Malwina Florek i Marcel Gugałka cali w złocie. Wiktoria Demucha ma srebro

strona 20

Fot.mp

strona 2

Amazonki z Łęcznej w Pałacu Prezydenckim

Fot.prezydent.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

21 - 27 października 2025 r. ■ nr 42 (517) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Upadek koalicji i powrót PiS do władzy.

Jak lokalni liderzy sami oddali ster powiatu

Do prawdziwego trzęsienia ziemi doszło w Powiecie Łęczyńskim. Dzień po drugiej rocznicy parlamentarnego zwycięstwa koalicji w Polsce (15 października 2023) ta lokalna odniosła sromotną porażkę.

Fot.Grzegorz Kuczyński

Daniel Słowik,
były starosta powiatu łęczyńskiego

Moi byli koalicjanci tak naprawdę zerwali tę koalicję, głosując za de facto samoodwołaniem, co wszystkich bardzo zdziwiło, jak można się odwołać. Tyle

Nowy Zarząd Powiatu Łęczyńskiego: od lewej Krzysztof Niewiadomski, Kamilla Patalita, starosta Łukasz Reszka, wicestarosta Szymon Czech, Łukasz Libera.

Fot.fot. Starostwo Powiatowe w Łęczni

STR. 22-23

Kijany: Audi potrąciło seniorkę. Kobieta zginęła na miejscu

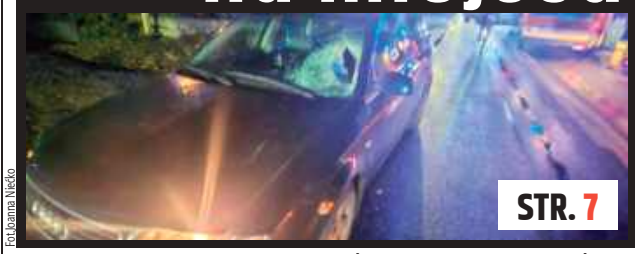

Fot.Joanna Niećko

STR. 7

Do zdarzenia doszło w sobotę (18 października) w miejscowości Kijany na drodze nr 829 w terenie zabudowanym, nieoświetlonym

Tajemnicza substancja w szkole w Jaszczowie

STR. 4

Mieszkańcy Wólki Cycowskiej decydują o nazwach ulic

STR. 3

Wielkie święto nauczycieli w Łęcznej - wyróżnienia z okazji Dnia Edukacji Narodowej

STR. 5

Nowoczesna trasa Kijany-Zezulin po remoncie za 12,5 mln zł

STR. 23

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 870
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504
LEC

eprasa.pl 09afa67b1c

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Lokalne działania o ogólnopolskim znaczeniu

Amazonki z Łęcznej w Pałacu Prezydenckim – siła wspólnego głosu

15 października w Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie Małżonki Prezydenta RP Marty Nawrockiej z przedstawicielkami klubów Federacji „Amazonki", w którym udział wzięły także Amazonki z Łęcznej.

Fot.prezydent.pl

Klub Amazonki Łęczna w towarzystwie Pierwszej Damy Marta Nawrocka

Celem wydarzenia było podkreślenie znaczenia profilaktyki nowotworowej, wymiana doświadczeń między organizacjami oraz wzmocnienie współpracy na poziomie ogólnokrajowym. Łęczyńskie Amazonki od lat działają lokalnie - wspierają kobiety, edukują, promują badania profilaktyczne i budują solidarność w społeczności. Ich udział w spotkaniu w stolicy to dowód, że nawet lokalne organizacje mogą mieć mocny głos w krajowych inicjatywach prozdrowotnych.

Zaproszenie na Marsz Różowej Wstążki

Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki" w Łęcznej wraz z Centrum Kultury zapraszają na Marsz Różowej Wstążki – Profilaktyka to życie, który odbędzie się 26 października.

Program wydarzenia:

11.30 - Msza św. w Kościele pw. Św. Barbary przy ul. Jana Pawła II 97

12.15 - Przemarsz do Centrum Kultury w Łęcznej przy ul. Obrońców Pokoju 1

13 - Uroczystości w Centrum Kultury: panel dyskusyjny z udziałem lekarzy i ekspertów (m.in. genetyk kliniczny, chirurg onkolog, ginekolog, urolog), wykład lek. Agaty Kot o opiece paliatywnej, występ artystyczny oraz poczęstunek. Marsz Różowej Wstążki to wydarzenie pełne pozytywnej energii, solidarności i nadziei - przypomina o tym, jak ważna jest profilaktyka i wzajemne wsparcie.

Grzegorz Kuczyński

Trzy dekady wsparcia i integracji w Łęcznej

30-lecie Środowiskowego Domu Samopomocy – dom pełen empatii i zrozumienia

15 października Środowiskowy Dom Samopomocy w Łęcznej obchodził jubileusz 30-lecia działalności.

Przez trzy dekady placówka stała się ważnym miejscem wsparcia społecznego dla osób z niepełnosprawnościami w regionie. Podczas uroczystości goście, pracownicy, uczestnicy i ich rodziny wspominali historię Domu i działania przez lata budujące społeczność. W programie znalazły się występy artystyczne i prezentacje multimedialne. ŚDS od lat prowadzi warsztaty terapeutyczne, zajęcia rehabilitacyjne, działania integracyjne i edukacyjne. Obecnie swoje funkcjonowanie prowadzi w odnowionym budynku przy Parku Podzamcze, z zapleczem przystosowanym do potrzeb uczestników.

Grzegorz Kuczyński

Parafia św. Barbary w Łęcznej podsumowuje akcje z Dnia Papieskiego oraz sprzedaży kremówek

Parafia św. Barbary w Łęcznej zakończyła dwie inicjatywy przeprowadzone w zeszłym tygodniu.

Ofiary składane były do puszek przed kościołem po każdej Mszy Świętej. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia" realizuje program stypendialny dla zdolnej młodzieży z mniejszych miejscowości.

- Na fundusz stypendialny zebraliśmy kwotę 4968,37 zł - informuje parafia.

Dodatkowo młodzież z Ruchu Światło-Życie zorganizowała sprzedaż kremówek po Mszach Świętych. Dochód w wysokości 1550 zł przeznaczony został na fundusz rekolekcyjny Oazy. Sprzedaż prowadzona była przed kościołem oraz w szklanym przejściu.

Parafia dziękuje wszystkim ofiarodawcom za wsparcie tych inicjatyw.

Ewa Jaszczak

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Na portalu tubalecznej.pl (jeszcze przed Sesją Rady Powiatu z 16 października) opublikowaliśmy artykuł pt. „Starostwo po burzy. Kto przejmie stery w Powiecie Łęczyńskim?". Oto jak sprawę skomentowali nasi Czytelnicy w social mediach.

Aleksander: Człowiek dbający o powiat przeszkadza karierowiczom z PO i PiS - nie wolno dobrze sprawować fikcji, bo karierowiczom przeszkadza. Danielu, nie poddawaj się.

Marian: Zbyt dobry Starosta, więc trzeba go odwołać i postawić na miernotę, a gdzie tu logika i odpowiedzialność.

Dan: Małe to ma znaczenie kto? Ważne, żeby ruszyć z miejsca to, co stoi, nieruszone od objęcia władzy. AUDYT w Wydziale obsługi szkół, bo tam nie ma fachowców i pieniądze się trwoni, to tak, jak w jednej ze szkół nie umie się liczyć.

Sebastian: Emocje jak na grzybach.

Mirosław: Sam fakt, że Zarząd naszego Powiatu w większości głosował przeciwko sobie, decydując się na to i poświęcając tym samym siebie oraz swoją dotychczasową pracę, w mojej opinii świadczy tylko o tym, jak ten starosta nie nadawał się do żadnej współpracy, a tym bardziej do tej zaszczytnej funkcji, przynosząc tylko wstyd naszemu powiatowi daleko nawet za jego granicami. Wystarczy posłuchać, co ludzie w regionie mówią. Ludzie obserwują i czytają, nawet nocne usuwane nad ranem posty. Życzę dużo siły i powodzenia

Jarosław: Jeśli radni powiatowi nie otrzeźwieją i nie przywrócą Słowika, to będą winni przyłożenia ręki do zamachu Koalicji na starostę, który wbrew pogróżkom władzy, która chciała go uciszyć, występował w obronie kopalni i w jej interesie. Politycznie będą skończeni.

red.

Od Avii do Starostwa – sportowiec w fotelu władzy

Avia Świdnik w sercu nowego starosty

Nowy Starosta Łęczyński, Łukasz Reszka, to piłkarski kibic. W przeszłości pełnił funkcję prezesa klubu Avia Świdnik, w którego strukturach działały m.in. sekcje piłki nożnej, siatkówki i boksu.

Na czele spółki żółto-niebieskich stanął w grudniu 2016 roku i kierował nią do listopada 2018 roku, kiedy został starostą Powiatu Świdnickiego. Drużynie aktywnie kibicuje nadal „Tylko zwycięstwo Aviuniu tylko zwycięstwo" pisał niedawno na swoim profilu. Kibice łęczyńskiego Górnika Łęczna dość chłodno przyjęli informację o nowym włodarzu powiatu pochodzącym ze Świdnika. W internetowych komentarzach nie brakuje grafik przypominających, że był on prezesem klubu, z którym - mówiąc delikatnie - lokalni kibice są „na pieńku".

Grzegorz Kuczyński

CO, GDZIE, KIEDY?

PAŹDZIERNIK 23 CZWARTEK	23 października, czwartek - wystawa pt. Kolor Biały Czarny, Centrum Kultury w Łęcznej, godz. 18
PAŹDZIERNIK 24 PIĄTEK	24 października, piątek - wernisaż wystawy z cyklu 50 lat pracy twórczej Stanisława Andrzeja Winiarskiego, Galeria CK, godz. 18
PAŹDZIERNIK 26 NIEDZIELA	26 października, niedziela - Marsz Różowej Wstążki, Kościół pw. św. Barbary, godz. 11.30
PAŹDZIERNIK 26 NIEDZIELA	26 października, niedziela - V Kasztelańska Piątka Łęczna Biega, Plac Kościuszki, godz. 14
PAŹDZIERNIK 27 PONIEDZIAŁEK	27 października, poniedziałek - Eliminacje do Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, godz. 10

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

LEC

eprasa.pl 09afa67b1c

Zielone i przyjazne przedszkole dla nowych pokoleń łęcznian

Stare znika, nowe powstaje – Łęczna buduje nowoczesne przedszkole

W Łęcznej kończą się prace rozbiórkowe starego, blisko 50-letniego budynku Przedszkola Publicznego nr 1 przy ul. Tysiąclecia.

Rozbiórka przedszkola nr 1 w Łęcznej na finiszu

W jego miejscu powstanie nowoczesny, parterowy obiekt z pięcioma oddziałami, przystosowany dla 125 dzieci. Nowe przedszkole zostanie w pełni dostosowane do potrzeb najmłodszych i wyposażone w pomieszczenia specjalistyczne – salę sensoryczną, gabinety logopedy i psychologa, kuchnię, pralnię oraz salę wielofunkcyjną. Całkowity koszt przedsięwzięcia to ponad 12,7 mln zł, z czego 8 mln zł pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład. Zakończenie budowy planowane jest na koniec 2026 roku. Nowy obiekt powstanie w duchu nowoczesnych i ekologicznych rozwiązań – z instalacją fotowoltaiczną, systemem odzysku wody deszczowej, wentylacją mechaniczną i klimatyzacją. Teren wokół zostanie zagospodarowany, pojawią się nowe chodniki, dojazdy i zieleń. Na czas budowy dzieci oraz pracownicy przedszkola przenieśli się do tymczasowej siedziby przy ul. Braci Wójcickich. Nowe przedszkole ma być kolejnym krokiem w modernizacji infrastruktury oświatowej Łęcznej i odpowiedzią na rosnące potrzeby mieszkańców Starego Miasta.

Grzegorz Kuczyński

Rozbiórka przedszkola nr 1 w Łęcznej na finiszu

Łęczna: Droga wiejska w Zakrzowie doczekała się poprawy

Recykler pracujący na drodze w Zakrzowie

W Zakrzowie pracuje specjalistyczny recykler drogowy, który wyrównuje i utwardza nawierzchnię dróg gruntowych.

To urządzenie miesza zniszczoną warstwę gruntu z kruszywem i cementem, dzięki czemu uzyskuje się trwalszą, bardziej odporną na warunki pogodowe nawierzchnię. Tego typu prace są niezwykle ważne dla mieszkańców obszarów wiejskich, gdzie drogi gruntowe stanowią podstawowy układ komunikacyjny. Regularne utrzymanie zapewnia nie tylko wygodniejszy dojazd do domów, pól i gospodarstw, ale też bezpieczeństwo i mniejsze zużycie pojazdów. Recykler pozwala na szybkie i ekonomiczne naprawy - bez konieczności całkowitej wymiany podbudowy. Dzięki takim zabiegom gmina może skutecznie poprawiać stan lokalnych dróg, które na co dzień służą rolnikom, uczniom i wszystkim mieszkańcom.

Grzegorz Kuczyński

Nietypowa inicjatywa nazewnicza w gminie Cyców: mieszkańcy Wólki Cycowskiej decydują o nazwach ulic

Urząd Gminy Cyców opublikował ankietę dla mieszkańców Wólki Cycowskiej, w której pytana jest opinia na temat wprowadzenia nazw ulic w tej miejscowości. Ankieta dostępna do wydruku znajduje się na stronie internetowej Urzędu Gminy.

W ankiecie mieszkańcy proszeni są o podanie danych: imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania. Następnie mają określić, czy popierają wprowadzenie nazw ulic (tak / nie / nie mam zdania). Dodatkowo formularz przewiduje miejsce na propozycję nazwy wraz z numerem działki oraz na ewentualne uwagi lub sugestie.

Ankiety można złożyć w formie elektronicznej – wysyłając wypełniony formularz na adres podany w formularzu – lub w formie papierowej: w Urzędzie Gminy Cyców bądź u sołtysa Wólki Cycowskiej. Termin składania upływa 30 listopada.

Jak jest obecnie?

We wsi Wólka Cycowska obecnie nie ma systemu nazw ulic. Według Urzędu Gminy celem działań jest uporządkowanie przestrzeni adresowej i ułatwienie lokalizacji dla służb oraz usług kurierskich.

Wcześniej, prace nad nadaniem nazw ulic w samej miejscowości Cyców były prowadzone, lecz w marcu 2024 r. zostały wstrzymane ze względu na konieczność uniknięcia komplikacji w kontekście nadchodzących wyborów samorządowych. W ogłoszeniach z lat ubiegłych wskazano, że konsultacje obejmowały drogi gminne oznaczone numerami ewidencyjnymi, m.in. 458, 495, 947, 526, 520, 581, 612, 620, 671.

Wprowadzenie nazw ulic w Wólce Cycowskiej jest częścią obecnych działań gminy Cyców w dziedzinie porządkowania infrastruktury przestrzennej, a ich powodzenie zależy od udziału mieszkańców w procesie konsultacyjnym.

Ewa Jaszczak

Kartka, która stanie się oficjalną twarzą świąt powiatu. Rusza konkurs plastyczny starostwa

Powiat Łęczyński ogłosił nową edycję konkursu na świąteczną kartkę.

Motyw przewodni konkursu to „Symbole Świąt Bożego Narodzenia". Uczestnicy mają za zadanie samodzielnie zaprojektować kartkę świąteczną, z którą wiązać się będzie przesłanie tradycji i nastroju Bożego Narodzenia.

Zwycięski projekt stanie się okładką oficjalnej kartki Powiatu Łęczyńskiego w roku 2025. Organizatorzy wykluczają użycie gotowych grafik – dopuszczają jedynie pracę ręczną, wykonaną dowolną techniką umożliwiającą zeskanowanie.

Konkurs adresowany jest do uczniów klas VI-VIII oraz szkół średnich zamieszkałych lub uczęszczających do placówek na terenie powiatu. Każdy uczestnik może zgłosić tylko jedną pracę w formacie A4, w pionie lub poziomie. Prace wykonane techniką grafiki komputerowej nie będą przyjmowane.

Prace należy dostarczyć osobiście lub pocztą do Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

Oceny dokona komisja powołana przez organizatora. Kryteria oceny obejmują nawiązanie do tradycji Bożego Narodzenia (0–5 pkt), pomysłowość i oryginalność formy (0–5 pkt) oraz estetykę wykonania (0–10 pkt). Decyzja komisji jest ostateczna.

Liczba nagród rzeczowych obejmuje nagrodę główną i dwie nagrody za miejsca II i III, z możliwością przyznania wyróżnień. Wyniki zostaną opublikowane na profilu Facebook Powiatu oraz stronie internetowej urzędu. Tam również znajduje się regulamin konkursu.

Ewa Jaszczak

Transport bez barier – Łęczna pozyskuje mikrobus przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych!

Burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski, podpisał umowę na zakup mikrobusu do przewozu osób, w tym osób niepełnosprawnych. Projekt ten został częściowo sfinansowany ze środków PEFRON, a pozostała część pochodzi z wkładu własnego gminy.

W poniedziałek, 13 października burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski podpisał umowę na zakup mikrobusu przeznaczonego do przewozu osób, w tym osób niepełnosprawnych. Zakup ten jest częścią realizacji projektu „Program wyrównywania różnic między regionami III", na który gmina pozyskała dofinansowanie w wysokości 142 727,00 zł ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PEFRON).

Mikrobus będzie wyposażony w odpowiednie przystosowania umożliwiające komfortowy i bezpieczny transport osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. To ważne przedsięwzięcie, które ma na celu poprawę dostępności usług transportowych dla osób z ograniczoną mobilnością, a także ułatwienie im codziennego funkcjonowania.

Pozostałe niezbędne środki finansowe na zakup mikrobusu stanowią wkład własny Gminy Łęczna, co podkreśla zaangażowanie władz lokalnych w poprawę jakości życia mieszkańców, w tym osób z niepełnosprawnościami.

Realizacja tego projektu z pewnością przyczyni się do zwiększenia dostępności transportu publicznego oraz wzmocni integrację osób z niepełnosprawnościami w społeczności lokalnej.

Magdalena Kołcon

LEC

eprasa.pl 09afa67b1c

Akcja z maczetami pod barem w Lubartowie. Polała się krew

Do jednego z barów w Lubartowie w piątkowy wieczór przyjechała policja i pogotowie. Po mieście rozeszły się wieści o zajściu, w którym w ruch poszły maczety. Co się działo?

- Były ze trzy radiowozy, masa policjantów i karetka jechała - zaalarmował nas czytelnik. Po Lubartowie zaczęły krążyć pogłoski o zajściu, w którym od maczety ktoś został ranny.

Częściowo potwierdza je policja.

Według mł. asp. Beaty Kieliszek z KWP w Lublinie policja otrzymała zgłoszenie, że przed barem znajduje się grupa 20 osób z niebezpiecznymi narzędziami. Na miejsce skierowano kilka radiowozów, ale policjanci nie zastali nikogo.

O zdarzeniu zgodził się opowiedzieć jeden ze świadków zastrzegający sobie anonimowość.

- Wieczorem w piątek dwóch klientów baru wyszło na zewnątrz na papierosa. Ulicą przechodziła grupa mężczyzn. Podbiegli do tych, którzy wyszli na zewnątrz, usłyszałem, że się kłócą. Wszystko działo się przy wejściu, do środka nie weszli. Było ich trzech z maczetami i jeden z pałką teleskopową. Wymachiwali maczetami.

W barze było kilku klientów, widzieli, co się dzieje przy wejściu i zaczęli wyciągać telefony, żeby nagrać zajście. To mogło spłoszyć napastników

Jeden z klientów baru został ugodzony w palec, zaczęła mu lecieć krew.

- Wtedy tamci chyba się przestraszyli i szybko uciekli - relacjonuje świadek.

Według niego całe zdarzenie trwało nie dłużej niż dwie minuty. Wewnątrz było jeszcze kilku klientów, widzieli, co się dzieje przy wejściu i zaczęli wyciągać telefony, żeby nagrać zajście. To też mogło spłoszyć napastników. Z wypowiedzi wynika, że ugodzenie mężczyzny w palec mogło być przypadkowe. Palec jest jednak mocno ukrwiony, krew zaczęła lecieć na schody i na podłogę. Było ją jeszcze widać następnego dnia.

- Ktoś wezwał pogotowie, ratownicy chcieli zabrać skaleczonego mężczyznę na szycie rany do szpitala, ale gdy powiedzieli, że może to potrwać kilka godzin, odmówił. Przyjechała policja, ja widziałem dwa radiowozy, prawdopodobnie było więcej, szukali w okolicy tych napastników - relacjonuje.

Według biura prasowego KWP prowadzone są dalsze czynności w tej sprawie.

Marcin Kusyk

Tajemnicza substancja w szkole w Jaszczowie

16 października o godzinie 9.34 staż w Łęcznej otrzymała zgłoszenie o rozpyleniu nieznanej substancji w Szkole Podstawowej w Jaszczowie 24, gmina Milejów. Na miejsce zdarzenia pojechał zastęp z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łęcznej.

Po przybyciu służb na miejsce ustalono, że w budynku szkoły doszło do rozpylenia substancji o nieprzyjemnym zapachu. Przed przybyciem straży pożarnej budynek został ewakuowany przez nauczycieli i pracowników szkoły. Na miejscu obecni byli także ratownicy medyczni oraz patrol policji.

Podczas prowadzonych działań, czwórka dzieci zgłosiła złe samopoczucie. Udzielono im pomocy medycznej na miejscu.

Po przewietrzeniu budynku działania zostały zakończone. Na miejscu pozostał patrol policji, który prowadził dalsze czynności wyjaśniające.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała 1 godzinę i 36 minut.

W działaniach brał udział jeden zastęp straży pożarnej z trzema ratownikami, zespół ratownictwa medycznego oraz patrol policji.

Ewa Jaszczak

Potrącił rowerzystę i uciekł. Podejrzany w areszcie

Lubartów: Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące w tymczasowym areszcie spędzi 35-latek. Potrącił rowerzystę i uciekł z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu.

W sobotę (11 października) dyżurny lubartowskiej komendy powiadomiony został o zdarzeniu drogowym, do którego doszło w miejscowości Leszkowice.

- Z informacji przekazanej przez świadka zdarzenia, wynikało, że kierujący pojazdem osobowym marki Renault Laguna zjechał na przeciwległy pas ruchu i potrącił prawidłowo jadącego rowerem po drodze publicznej 56-letniego mieszkańca gminy Ostrówek. Poszkodowany 56-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Dzięki sprawnym działaniom policjantów szybko ustalono pojazd, który brał udział w zdarzeniu. Pojazd marki Renault Laguna zamknięty był w garażu w miejscu zamieszkania jego właściciela - opisuje młodszy aspirant Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Policjanci zatrzymali 4 osoby podejrzewane o udział w zdarzeniu. Były w stanie nietrzeźwości. Żaden z zatrzymanych nie przyznawał się do kierowania pojazdem w chwili zdarzenia. Zgromadzony przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutów 35-letniemu mieszkańcowi gminy Ostrówek. W poniedziałek (13 października) w Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie podejrzany usłyszał zarzut spowodowania wypadku drogowego i ucieczki z miejsca zdarzenia, a także kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

We wtorek sąd go aresztował. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Fot.KPP Lubartów

Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności

Fot.KPP Lubartów

Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności

Wojewoda lubelski interweniuje

Nieprawidłowości przy obsadzeniu stanowiska sekretarza gminy Niemce?

Z pisma Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że w Gminie Niemce doszło do naruszenia przepisów ustawy o pracownikach samorządowych przy obsadzaniu stanowiska sekretarza gminy. W tej chwili tę funkcję piastuje Renata Leszcz, która po wyborach samorządowych była zastępcą wójta, ale miejsce zwolniła Anecie Stefaniak.

Przypomnijmy, że tuż po ostatnich wyborach samorządowych Renata Leszcz została zastępcą wójta Mariana Golianka, chociaż powszechnie wiedziano, że było to tylko chwilowe rozwiązanie. Właściwa kandydatka na zastępcę wójta – Aneta Stefaniak, potrzebowała czasu na ułożenie prywatnych spraw. Kiedy była gotowa do pracy, doszło do roszady. Wójt mianował Anetę Stefaniak na swojego zastępcę, a Renacie Leszcz powierzył obowiązki sekretarza Gminy. I ta ścieżka jest kwestionowana przez urzędników wojewody lubelskiego.

Zgodnie ze stanowiskiem Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW, przeniesienie zastępcy wójta na stanowisko sekretarza gminy nie może być uznane za tzw. awans wewnętrzny. Taka procedura – jak podkreśla urząd – jest niedopuszczalna z uwagi na różne podstawy nawiązania stosunku pracy (powołanie i umowa o pracę).

Urząd przypomina, że zatrudnienie sekretarza gminy musi następować w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, co jasno wynika z art. 5 ust. 1a w związku z art. 11 ustawy o pracownikach samorządowych.

W związku z tym wojewoda lubelski skierował do wójta gminy Niemce pismo, w którym zobowiązuje samorząd do przeprowadzenia zgodnego z prawem naboru na stanowisko sekretarza gminy. W piśmie odniesiono się również do pytania o możliwość przekroczenia uprawnień przez wójta w świetle art. 231 §1 Kodeksu karnego. Urząd wskazał, że ocena takich zarzutów leży w kompetencji prokuratury lub policji.

Do chwili oddania tekstu do druku nie mogliśmy otrzymać oficjalnego stanowiska władz gminy Niemce. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że pismo z Urzędu Wojewódzkiego rzeczywiście dotarło do gminy i sprawą miał zajmować się prawnik Urzędu Gminy Niemce. Liczymy, że w następnym wydaniu Tygodnika „Wspólnota" poznamy efekty starań pana mecenasa, zwłaszcza że list z UW był wysłany w lipcu tego roku.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 09afa67b1c

Magiczny wieczór wśród książek

Noc Bibliotek w Łęcznej pełna czytania, zabawy i inspiracji

W piątkowy wieczór, 17 października Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej zamieniła się w prawdziwą krainę literackich przygód.

Fot.Grzegorz Kuczyński

Noc Bibliotek w Łęcznej

Fot.Grzegorz Kuczyński

Noc Bibliotek w Łęcznej

Tegoroczna Noc Bibliotek odbyła się pod hasłem „Do dzieła!" i przyciągnęła wielu młodych miłośników książek. W programie znalazły się warsztaty, quizy i zabawy literackie, a najmłodsi uczestnicy mogli spróbować swoich sił w kreatywnych zajęciach inspirowanych książkami i bohaterami literatury dziecięcej. Szczególnym punktem wieczoru było wspólne czytanie – fragmenty książek zaprezentowali zastępca burmistrza Łęcznej Bartłomiej Zwolakiewicz oraz sekretarz gminy Łęczna Anna Irla-Walenciuk. Ich interpretacje wprowadziły uczestników w wyjątkowy klimat spotkania i pokazały, że po książki warto sięgać w każdym wieku. Nie zabrakło też rozmów o literaturze, wspólnego oglądania filmów i zabaw edukacyjnych. Biblioteka przygotowała także miniwystawę nowości wydawniczych oraz prezentację lokalnych autorów. Tegoroczna edycja Nocy Bibliotek w Łęcznej po raz kolejny udowodniła, że biblioteka to nie tylko miejsce z książkami, ale także przestrzeń spotkań, kreatywności i dobrej zabawy.

Grzegorz Kuczyński

Wielkie święto nauczycieli w Łęcznej – wyróżnienia z okazji Dnia Edukacji Narodowej

W Starostwie Powiatowym w Łęcznej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej, podczas której wyróżniono nauczycieli i pedagogów za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Fot.Powiat Łęczyński

Odbyła się uroczystość, podczas której uhonorowano nauczycieli i pedagogów ze szkół oraz placówek prowadzonych przez Powiat Łęczyński

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Starostwie Powiatowym w Łęcznej odbyła się uroczystość, podczas której uhonorowano nauczycieli i pedagogów ze szkół oraz placówek prowadzonych przez Powiat Łęczyński. Uroczystość miała miejsce w dniu dzisiaj, 14 października i zgromadziła przedstawicieli władz powiatowych, a także grono wyróżnionych nauczycieli.

W trakcie ceremonii starosta łęczyński, Daniel Słowik wraz z wicestarostą Michałem Woźniakiem oraz członkiem Zarządu Danutą Szychta-Zagwodzką wręczyli nauczycielom listy gratulacyjne i nagrody. Uhonorowani zostali pedagodzy, którzy w minionym roku szkolnym wykazali się szczególnymi osiągnięciami w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

W tym roku nagrody otrzymało osiem nauczycielek i nauczycieli, reprezentujących szkoły oraz placówki oświatowe prowadzone przez Powiat Łęczyński. Wśród nagrodzonych znalazły się następujące osoby:

Agnieszka Tomaszewska – Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy w Łęcznej

Ewa Stefańska – Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

Dominika Pyzik-Simakowska – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem

Urszula Sokolnicka – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem

Agnieszka Lipińska – Zespół Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie

Małgorzata Kozłowska – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Łęcznej

Ewa Pytka – Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach

Joanna Iwanicka – Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach

Nagrodzonym pedagogom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w pracy na rzecz edukacji młodego pokolenia.

Magdalena Kołcon

Cyców: Święto Nauczycieli w ZS

10 października w Zespole Szkół w Cycowie zorganizowano uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej. W wydarzeniu uczestniczyła Wójt Gminy Cyców Marta Kociuba oraz zaproszeni goście.

Odbyły się m.in. występy oraz uroczysty apel

Uroczystość miała odświętny charakter i została wzbogacona występami uczniów, którzy przygotowali przedstawienie i wykonali piosenki. Program artystyczny spotkał się ze znaczącym zainteresowaniem widowni.

Podczas obchodów zaznaczono ważność edukacji oraz znaczenie pracy nauczycieli. Wójt Marta Kociuba przekazała pedagogom wyrazy uznania i podziękowania za ich codzienny trud dydaktyczny i wychowawczy.

Na uroczystości wręczono nagrody dla wyróżniających się nauczycieli.

Ewa Jaszczak

LEC

eprasa.pl 09afa67b1c

Pożar w Talczynie pod lupą prokuratury

Firmę z Talczyna, która została zniszczona w pożarze 29 września, będzie trudno odbudować. Pieniądze z ubezpieczenia nie pokryją strat. Sprawę pożaru bada Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

Właściciel firmy spalonej pod koniec września powoli myśli o odbudowie. Trwa zbiórka internetowa, w której można mu pomóc.

Spłonęło pięć ciągników siodłowych z naczepami - wszystkie, jakie firma posiadała

Ogień zabrał pojazdy firmy

Pożar w Talczynie wybuchł 29 września. Działała tam firma transportowa, dość młoda, funkcjonująca od około roku. Prowadził ją Marcin Gruba wraz z trzema braćmi dwoma bratankami. Firma przewoziła różne towary, m.in. papier do drukarni DAKO w Lubartowie, współpracowała z dużą firmą z Gdańska mającą kontakty w całej Europie.

Dobre dni dla firmy skończyły się jednak pod koniec września.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - mówił w rozmowie ze Wspólnotą brat właściciela firmy, pan Krystian. Ponieważ paliły się ciężarówki stojące na skrajach szeregu pojazdów, pierwsza i ostatnia, jest pewien, że nie był to pożar spowodowany np. zwarciem instalacji elektrycznej, co czasem się zdarza, ale że było to celowe podpalenie.

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyn, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

- Gaszono ciągniki siodłowe z naczepami, pięć ciągników siodłowych oraz pięć naczep. Nadzorować pogorzelisko pojazdów co najmniej 24 h. Zabezpieczyć pojazdy przed osobami trzecimi - zapisano w protokole strażackim po pożarze.

Ubezpieczenie nie pokryje straty

Straty firmy są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl została założona zbiórka, w której można wesprzeć właściciela zniszczonej przez ogień firmy.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć – firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia.

To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności.

Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone – zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim.

Rodzina robi wszystko, by jak najszybciej stanąć na nogi i odzyskać możliwość pracy.

Najważniejsze jest teraz uregulowanie najpilniejszych zobowiązań i ponowne uruchomienie firmy - napisano w opisie zbiórki na stronie zrzutka.pl

Celem zbiórki jest zebranie 200 tys.zł.

- Nie spodziewałem się takiego odzewu, ludzie wpłacają pieniądze, Marcin będzie mógł myśleć o odbudowie firmy - mówi Krystian Gruba, który wpadł na pomysł zbiórki. Już w poprzedniej rozmowie ze Wspólnotą mówił o tym, że przychodzą ludzie spoza rodziny, którzy deklarują pomoc, chcą wpłacać pieniądze.

- Jestem w szoku, nie spodziewałem się takiego odzewu - dodaje Marcin Gruba. Powoli myśli o odbudowie firmy, ale wie, że będzie trudno.

- Przy zakładaniu firmy było łatwiej, wszystko, co zrobiliśmy, odkładaliśmy do banku - mówi właściciel firmy. Pieniądze szły na zakup sprzętu, ubezpieczenie, zabezpieczenia pojazdów.

- Zakładaliśmy zabezpieczenia towaru na ciężarówki. Samochody jeździły po całej Europie, trzeba było je utrzymać w stanie, w którym nie zawiodłyby przez dwa - trzy tygodnie - dodaje.

Teraz będzie musiał liczyć na pieniądze z ubezpieczenia.

- Dobrze będzie, jak wyjdę na zero. Będziemy musieli liczyć na pieniądze od rodziny, ze zbiórki, będę musiał porozmawiać z bankiem - mówi właściciel firmy.

Nikomu nie weszli w drogę

Sprawa jest badana przez policję i prokuraturę.

- Byłem przesłuchiwany - mówi Marcin Gruba. Ani on, ani jego brat Krystian nie mają podejrzeń co do sprawcy ewentualnego podpalenia.

- Nie mieliśmy na tym terenie konkurencji, nie weszliśmy nikomu w drogę, nie braliśmy udziału w przetargach. Nie zatrudnialiśmy nikogo obcego - mówi Marcin Gruba.

Przyznaje jednak, że miał sygnały od sąsiadów o obcych osobach kręcących się po okolicy.

- Sąsiedzi mówili, że krążą jakieś obce samochody, jeżdżą powoli, jakby ich kierowcy coś obserwowali. Z tego powodu sąsiedzi założyli kamery, ale mojej posesji nie obejmują - mówi właściciel zniszczonej w pożarze firmy.

Jak informuje zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie Natalia Uziębło, prowadzone jest postępowanie w kierunku art. 163 Kodeksu Karnego. Mówi on, że kto Jak informuje zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie Natalia Uziębło, prowadzone jest postępowanie w kierunku art. 163 Kodeksu Karnego. Mówi on, że kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (na przykład pożar) podlega karze pozbawienia wolności do 10 lat, jeśli działa nieumyślnie - do 5 lat. W tej chwili nie można jeszcze stwierdzić, czy przyczyną pożaru było podpalenie.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Teresa Tomaszewska
74 latazm. 11 października

Ryszard Korowaj
66 lat, zm. 10 października

Barbara Belcarz
64 lata, zm. 13 października

Wiesław Dubaj
71 lat, zm. 14 października

Janina Czerwieniec
90 lat, zm. 12 października

Łukasz Dawidek
34 lata, zm. 10 października

Lubelskie w centrum krajowego systemu bezpieczeństwa

Miliardy na obronę cywilną i wsparcie samorządów

W piątek, 17 października w Niemcach w składnicy Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Marcin Kierwiński minister Spraw Wewnętrznych i Administracji obiecywał wsparcie na ochronę ludności i obronę cywilną.

Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki
Wizyta Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcina Kierwińskiego w RARS Niemce

W spotkaniu uczestniczyli również prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Jan Rajchel, Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski oraz samorządowcy z województwa lubelskiego m.in. prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk, burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, starosta puławski Teresa Gutowska, zastępca prezydenta Miasta Lublin Tomasz Fulara, wójt Ludwina Andrzej Chabros.

Minister podkreślił, że w obliczu współczesnych zagrożeń - zarówno naturalnych, jak i wynikających z sytuacji kryzysowych - konieczne jest budowanie nowoczesnego, skutecznego systemu ochrony ludności. Zapowiedział także uruchomienie szeroko zakrojonego programu wsparcia finansowego, którego celem jest wzmocnienie zdolności obrony cywilnej w całym kraju. Według zapowiedzi resortu, na działania w tym obszarze ma trafić blisko 16 miliardów złotych, co - jak zaznaczył minister - jest dopiero początkiem kompleksowego programu modernizacji systemu bezpieczeństwa wewnętrznego. Środki te zostaną przeznaczone m.in. na rozwój infrastruktury obrony cywilnej, szkolenia, doposażenie jednostek ratowniczych oraz unowocześnienie systemów ostrzegania ludności.

Minister Marcin Kierwiński zwrócił uwagę, że skuteczny system ochrony ludności nie może funkcjonować bez aktywnego udziału samorządów.

- Bezpieczeństwo zaczyna się lokalnie. To właśnie samorządy są najbliżej mieszkańców i to one w pierwszej kolejności reagują w sytuacjach kryzysowych. Naszym zadaniem jest zapewnienie im odpowiednich narzędzi i środków - podkreślił szef MSWiA.

- Pieniądze dają samorządom szansę na realizację niezbędnych zakupów, na które w innych okolicznościach nie mogłoby sobie pozwolić – mówi Bartłomiej Zwolakiewicz zastępca Burmistrza Łęcznej.

- Otrzymaliśmy 1,5 miliona na zakup sprzętu w tym roku i 1,5 miliona złotych na przyszły rok. Inwestycje w bezpieczeństwo są kluczowe - mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

W tej gminie za rządowe środki planuje się zakup urządzenia do konfekcjonowania wody, agregaty prądotwórcze, mobilna stacja uzdatniania wody, kuchnia polowa, namiot dekontaminacyjny, przyczepa do przewozu i dystrybucji wody, masz oświetleniowy.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 09afa67b1c

Do Kazimierza wjedziesz jak po stole.

Turystyczna „Perełka” Lubelszczyzny w końcu z wyremontowaną drogą

Główna droga wjazdowa do urokliwego miasteczka nad Wisłą, odwiedzanego przez miliony turystów, w końcu przeszła remont. Inwestycja zrealizowana przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów pochłonęła 5,5 mln zł.

Fot. Powiat Puławski

Teraz do Kazimierza od strony Puław wjeżdża się komfortowo. Koniec ze zdeformowanym asfaltem

Modernizacja tej kluczowej trasy komunikacyjnej ma ogromne znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów odwiedzających Kazimierz Dolny. Dzięki inwestycji poprawił się komfort podróżowania, a także znacząco wzrosło bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego. Tym bardziej że gros odwiedzających miasteczko wjeżdżało do niego właśnie od strony Bochotnicy, zjeżdżając tam z drogi wojewódzkiej nr 824.

Prace zostały zrealizowane dzięki dotacji z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Przebudowano odcinek o długości ponad 2,1 km. W ramach robót wykonano nową nawierzchnię, przebudowano i zbudowano nowe chodniki, utwardzono pobocza, zmodernizowano skrzyżowania i zjazdy, a także zbudowano kanalizację deszczową i wprowadzono nowe oznakowanie oraz elementy poprawiające bezpieczeństwo ruchu.

W czwartek, 2 października władze powiatu oficjalnie otwarty przebudowany odcinek drogi Uroczystość zgromadziła wielu samorządowców. Oprócz Starosty Puławskiego Teresy Gutowskiej, w uroczystości wzięli udział m.in. wicestarosta Piotr Rzetelski, członek Zarządu odpowiedzialny za infrastrukturę drogową Bogdan Krześniak oraz burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski i wiceprzewodniczący Rady Powiatu związany z Kazimierzem Marcin Pisula.

Remont drogi to efekt nie tylko pozyskania funduszy zewnętrznych, ale współpracy gminy i powiatu. Łączny koszt inwestycji wyniósł 5 577 394,58 zł, z czego 5 298 524,85 zł pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład, natomiast po 152 367,25 zł dołożyły Gmina Kazimierz Dolny oraz Powiat Puławski.

Marta Pietroń

Nie zatrzymał się na STOP-ie

Dwa rozbite samochody to efekt kolizji, do jakiej doszło w Karmanowicach w Gminie Wąwolnica, gdzie zderzyły się Opel i Hyundai. Kierowca Opla dostał mandat, a na jego konto wskoczyły punkty karne.

Do zdarzenia doszło w środowy poranek 15 października tuż po godz. 5 na drodze wojewódzkiej 830 w Karmanowicach.

- Z ustaleń policjantów wynika, że kierujący Hyundaiem 54-latek, jadąc od strony Karmanowic nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu od strony Wąwolnicy, kierującemu Oplem 48-latkowi, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierowca Hyundaia uskarżał się na dolegliwości, dlatego przybyli na miejsce funkcjonariusze zadysponowali karetkę. Badania przeprowadzone w szpitalu nie wykazały niczego niepokojącego - doznał niegroźnych potłuczeń - i medycy wypisali mieszkańca gminy Wąwolnica do domu.

Sprawca kolizji - mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny - został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Zaczepiał dzieci i chciał zdjęcie

Policjanci z Komisariatu w Kurowie wylegitymowali mężczyznę, który zaczepiał dzieci przed szkołą. Sprawę zgłosiła dyrekcja, po tym, gdy jedna z dziewczynek roztrzęsiona wbiegła do placówki.

Wszystko działo się w miniony czwartek 16 października po godz. 16 w Kurowie (pow. puławski). Ze zgłoszenia, jakie odebrali policjanci, wynikało, że po miejscowości kręci się dziwnie zachowujący się mężczyzna, który pokazuje dziwne gesty, zaczepia dzieci i proponuje im wspólne zdjęcie. Jedna z dziewczynek, która miała z nim styczność, wbiegła do szkoły, gdzie akurat trwał jeszcze trening i opowiedziała wszystko czekającym na swoje pociechy rodzicom.

To, że takie zajście miało miejsce, potwierdza nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. O zdarzeniu policję poinformowała dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kurowie. W niedługim czasie policjanci z miejscowego komisariatu już rozmawiali z opisywanym mężczyzną. Jak informuje rzeczniczka puławskiej policji, został wylegitymowany. Okazał się mieszkańcem Puław i byłym uczniem kurowskiej podstawówki. Tłumaczył policjantom, że chciał zobaczyć, co zmieniło się w szkole, odkąd ją ukończył i chciał, aby ktoś zrobił mu zdjęcie z budynkiem. Funkcjonariusze przejrzeli również telefon mężczyzny, ale znajdujące się na nim zdjęcia nie zawierały wizerunków dzieci ani żadnych nieodpowiednich treści. Z racji tego, że był pod wpływem alkoholu, został przekazany rodzinie.

Na szczęście zdarzenie było fałszywym alarmem, ale rzeczniczka KPP w Puławach chwali postawę i dzieci i dorosłych, którzy zadziałali tak, jak należy - mając wątpliwości co do intencji nieznajomej osoby, powiadomili odpowiednie służby. Nadkom. Ewa Rejn-Kozak podkreśla również, jak ważna jest edukacja najmłodszych, by w podobnych sytuacjach nie podejmowały kontaktu z nieznajomym, nie rozmawiały i nie przyjmowały zaproszeń, czy np. oferowanych słodyczy. Od naszej postawy zależy nasze bezpieczeństwo.

Jednocześnie policja apeluje do innych osób, które tego dnia w godzinach popołudniowych w Kurowie miały być zaczepiane przez nieznajomego mężczyznę o kontakt z tamtejszym komisariatem.

Marta Pietroń

Audi potrąciło seniorkę. Kobieta zginęła na miejscu

Fot. KPP Łęczna

46-letni kierujący Audi potrącił 85-latkę, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego nie wyznaczonym

Łęczna: W Kijanach kierowca Audi potrącił 85-letnią pieszą. Seniorkę próbowała ratować m.in. lubelska policjantka na wolnym.

Do zdarzenia doszło w sobotę (18 października) w miejscowości Kijany na drodze nr 829 w terenie zabudowanym, nieoświetlonym.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 46-letni kierujący Audi potrącił 85-latkę, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego niewyznaczonym. Kobieta nie posiadła elementów odblaskowych. Pierwszej pomocy przedmedycznej kobiecie udzielali osoby postronne w tym policjantka z KWP w Lublinie będąca w czasie wolnym od służby. Przybyła na miejsce załoga karetki pogotowia przejęła udzielanie pomocy. Niestety życia kobiety nie udało się uratować - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 85 latki zostało zabezpieczone do sekcji zwłok. Kierujący Audi był trzeźwy.

Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Joanna Niećko

Oboje wjechali na „zielonym”. I „bach”. Kto zawinił?

Fot. Czytelnik

Zarówno kierujący Mazdą, jak i kierująca Mini Cooperem twierdzi, że wjechała na skrzyżowanie na „zielonym”

O tym najprawdopodobniej będzie rozstrzygał sąd. Bo i kierujący Mazdą i kierująca Mini Cooperem twierdzi, że wjechała na jedno ze skrzyżowań w Puławach na zielonym świetle, a mimo to doszło do kolizji.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe popołudnie 14 października na skrzyżowaniu ul. Skowieszyńskiej, Sosnowej, Ceglanej i Kaznowskiego. Teoretycznie to skrzyżowanie bezkolizyjne i przy działającej sygnalizacji nie powinno dojść do stłuczki. Tym bardziej że ruch pojazdów w tej części miasta nie jest aż tak duży. A jednak...

Jak wynika z ustaleń policji, osobowa Mazda, którą kierował 44-latek z Puław, jechała od centrum miasta ul. Skowieszyńską w stronę Ceglanej. Z kolei Mini Cooper, za kierownicą którego siedziała 54-letnia puławianka, jechał Sosnową w ul. Kaznowskiego. I doszło do zderzenia obu pojazdów. Bo, jak tłumaczyli oboje, kierującym, przybyłym na miejsce policjantom - zarówno kierowca Mazdy, jak i mieszkanka Puław, siedząca za kierownicą Mini Coopera - mieli „zielone”.

Aktualnie Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie. Kluczowe będzie zapewne nagranie z monitoringu.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 09afa67b1c

Nocny pościg za złodziejami ciągnika!

Właściciel obudził się przez szczekanie psów

Fot.KPP Opole Lubelskie

Obaj zatrzymani wkrótce staną przed sądem. Za swoje czyny mogą spędzić w więzieniu nawet 5 lat

POWIAT OPOLSKI: To była emocjonująca noc w gminie Opole Lubelskie! Dwóch obywateli Ukrainy w wieku 19 i 22 lat postanowiło ukraść... ciągnik sadowniczy stojący w malinach. Ich plan pokrzyżowało szczekanie psów i czujność właściciela.

Do zdarzenia doszło w nocy z 9 na 10 października, około godziny 1. Obudzony hałasem zwierząt gospodarz wyszedł z domu, by sprawdzić, co dzieje się na podwórku. Wtedy zobaczył dwóch młodych mężczyzn, którzy próbowali przepchnąć jego ciągnik sadowniczy stojący na nieogrodzonej posesji.

Na widok właściciela złodzieje rzucili się do ucieczki - gubiąc po drodze klapki. Mężczyzna nie dał jednak za wygraną i zdołał ująć jednego z nich. Drugi został zatrzymany chwilę później przez policjantów z Opola Lubelskiego.

Jak się okazało, sprawcy mieszkają w sąsiedniej miejscowości. Obydwaj byli pijani - badanie alkomatem wykazało w ich organizmach ponad 1,5 promila alkoholu.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że mężczyźni tej nocy jechali już innym ciągnikiem...

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że obydwaj mężczyźni tej nocy wybrali się w podróż po wsi ciągnikiem marki Fendt. Za kierownicą siedział 19-latek. Kiedy przejeżdżali obok jednej z posesji, zauważyli stojący na nieogrodzonej posesji ciągnik tej same marki i postanowili go ukraść - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Zbudzony ze snu właściciel pojazdu zobaczył dwóch młodych mężczyzn, którzy próbowali przepchnąć jego ciągnik sadowniczy

Plan jednak nie wypalił.

Po wytrzeźwieniu 19- i 22-latek usłyszeli zarzuty usiłowania kradzieży ciągnika wartego 40 tysięcy złotych. Dodatkowo młodszy z mężczyzn odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz grożenie właścicielowi pozbawieniem życia.

Obaj zatrzymani wkrótce staną przed sądem. Za swoje czyny mogą spędzić w więzieniu nawet 5 lat.

Agnieszka Gołębiowska

Zabarykadował się przed policją!

Poszukiwany listem gończym 45-latek wpadł w ręce kryminalnych z Opola Lubelskiego

POWIAT OPOLSKI: Spektakularna akcja opolskich policjantów zakończyła się zatrzymaniem 45-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą poszukiwanego listem gończym.

Fot.KPP Opole Lubelskie

45-latek ponownie trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe prawie dwa lata

Mężczyzna, który miał do odbycia karę roku i 10 miesięcy więzienia, próbował uniknąć aresztowania, barykadując się w pokoju na piętrze domu. Jego plan jednak nie wypalił - funkcjonariusze szybko dostali się do środka i skutecznie go obezwładnili.

Jak informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, kryminalni od pewnego czasu pracowali nad ustaleniem miejsca, w którym ukrywa się poszukiwany. Gdy potwierdzili, że 45-latek przebywa w jednym z domów na terenie gminy, natychmiast ruszyli do akcji, która rozegrała się w niedzielę, 12 października.

Na widok zbliżających się policjantów mężczyzna wpadł w panikę i uciekł na piętro, gdzie zabarykadował się w jednym z pokoi, licząc, że w ten sposób uniknie zatrzymania. Policjanci nie dali mu jednak żadnych szans - po krótkiej akcji drzwi zostały otwarte, a mężczyzna trafił w ręce funkcjonariuszy.

- Zatrzymany 45-latek był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Okręgowy w Lublinie celem odbycia łącznie roku i 10 miesięcy kary pozbawienia wolności za między innymi organizowanie dla innych osób nielegalnego przekraczania granicy państwa oraz wyłudzenie poświadczenia nieprawdy - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł. - 45-latek był już wcześniej karany i odbył karę pozbawienia wolności w związku z wcześniejszymi przestępstwami - dodaje.

Tym razem jego ucieczka zakończyła się definitywnie. 45-latek ponownie trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe prawie dwa lata.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/ LST-POLSKA	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/ PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Zbieracz owoców, Polanówka/ Chojnacki	1	30,50 zł/ godz.	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Czerniejów/ Agro – Pal	1	4 666,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedźwica Duża		30,5 zł/ godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/ godz.	z
u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator obrabiarek sterowanych numerycznie, Lublin/ NEXTEAM	1	6 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Sprzedawca sprzętu medycznego, Lublin/ MEDISQUAD	1	6 000,00 zł	u
Referent, Lublin/ Wojewódzki Sąd Administracyjny	1	5 500,00 zł	u
Terapeuta, Lublin/ DPS im. Michalisowej	0,2	2 600,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ ZNK	1	4 840,00 zł	u
Fryzjer, Lublin/Beauty Studio		35 zł/ godz.	z
Stylistka rzęs, Lublin/ Beauty Studio		35 zł/ godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin/ PERFEKT Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier, kierowca C z UDT, Lublin/ PERFEKT Lubelska Fabryka Okien	1	6 000,00 zł	u
Magazynier z UDT, Lublin/ SUPERDROB	1	4 900,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Konserwator budynków, Lublin	1	4 840,00 zł	u
Magazynier – kierowca B, Lublin/ EURODARM	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5 t, Lublin/ Społem	1	4 800,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ Społem	1	5 600,00 zł	u
Mechanik/ elektromechanik, Lublin/ PSZCZÓŁKA	1	6 500,00 zł	u
u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie			

Gmina Ostrówek: Zderzenie z dzikim zwierzęciem

Jak informuje OSP Ostrówek, do zderzenia samochodu osobowego z dzikim zwierzęciem doszło w Antoniówce 14 października około godz. 18.14. Na miejscu interweniowały zastępy PSP Lubartów i OSP Ostrówek oraz policja.
Według mł. asp. Sylwii Peruty z KPP w Lubartowie 19-letni mieszkaniec powiatu radzyńskiego kierujący samochodem Citroen najechał na łosia, który wtargnął na jezdnię. Kierowca nie odniósł obrażeń, zwierzę padło na miejscu.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Nocny pożar auta w Poniatowej! Policja podejrzewa podpalenie

W poniedziałek, 13 października około godziny 20.11 służby ratunkowe zostały wezwane do pożaru samochodu osobowego przy ulicy Bema.

Płomienie szybko objęły zaparkowany pojazd marki Audi. Na miejscu błyskawicznie pojawili się strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Poniatowej oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto.

Strażacy natychmiast przystąpili do akcji gaśniczej, dzięki czemu ogień nie rozprzestrzenił się na inne pojazdy ani pobliskie zabudowania. Po opanowaniu sytuacji miejsce zdarzenia zostało przekazane policji.

Na miejscu błyskawicznie pojawili się strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Poniatowej oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto

– Wyjaśniamy okoliczności zdarzenia. Postępowanie prowadzone jest w sprawie umyślnego uszkodzenia mienia – samochodu marki Audi – poprzez podpalenie – przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał, jednak straty materialne są znaczne.

Agnieszka Gołębiowska

Wypadek podczas zbioru jabłek

POWIAT OPOLSKI:
Policja apeluje o ostrożność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

W poniedziałek, 13 października około godziny 10 na terenie jednej z plantacji w gminie Opole Lubelskie doszło do nieszczęśliwego wypadku podczas zbioru jabłek. 58-letnia obywatelka Ukrainy doznała urazu nogi po tym, jak została uderzona przyczepą transportującą jabłka.

Jak ustalili policjanci, kobieta pomagała przy zbiorze owoców.

- Podczas pracy polegającej na zbieraniu jabłek i wysypywaniu ich do skrzyniopalet znajdujących się przyczepie podpiętej pod ciągnik 58-latka została uderzona przyczepą. 61-letniej kobiecie kierującej ciągnikiem ześlizgnęła się noga z pedała hamulca, w wyniku czego ciągnik wraz z przyczepą załadowaną jabłkami cofnął się, uderzając w nogę 58-latki - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.KPP Opole Lubelskie

58-latka została uderzona przyczepą

Poszkodowana kobieta została przewieziona do szpitala z urazem nogi. Na szczęście jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Obie kobiety biorące udział w zdarzeniu były trzeźwe.

Policja apeluje o ostrożność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

– Najczęstszą przyczyną wypadków w rolnictwie jest pośpiech, nieuwaga oraz rutyna. Warto pamiętać, że nawet pozornie proste czynności wykonywane wbrew zasadom bezpieczeństwa mogą zakończyć się poważnym wypadkiem – podkreślają funkcjonariusze.

Dbajmy o bezpieczeństwo swoje i innych – chwila nieuwagi może mieć tragiczne konsekwencje.

Agnieszka Gołębiowska

Dachowanie Volkswagena w Poniatowej – 20-latka straciła panowanie nad pojazdem

POWIAT OPOLSKI:
O zdarzeniu służby powiadomił świadek, który najechał na miejsce wypadku.

W poniedziałek, 13 października przed godziną 10 na drodze wojewódzkiej nr 823 w Poniatowej na ulicy Młynki doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. 20-letnia kierująca Volkswagenem na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód zjechał na pobocze, przewrócił się na dach i uderzył w drzewo.

Fot.KPP Opole Lubelskie

20-letnia mieszkanka powiatu opolskiego nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze

O zdarzeniu służby powiadomił świadek, który najechał na miejsce wypadku. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, potwierdzili zgłoszenie. Jak ustalili, przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

- Jak się okazało, 20-letnia mieszkanka powiatu opolskiego nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na pobocze, co skutkowało przewróceniem się pojazdu na dach i uderzeniem w drzewo - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście młoda mieszkanka powiatu opolskiego podróżowała sama i nie odniosła obrażeń zagrażających jej życiu. Badanie wykazało, że kierująca była trzeźwa.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

41-latka z powiatu ryckiego straciła dużą kasę

Wszystko zaczęło się od wiadomości na komunikatorze internetowym od osoby podszywającej się pod jej znajomą. Fałszywa „znajoma" poprosiła kobietę o podanie numeru telefonu, tłumacząc, że bierze udział w konkursie organizowanym przez znaną sieć sklepów i potrzebuje kilku osób do pomocy w zdobyciu nagrody, którą później planowała się podzielić.

- Po chwili na telefon 41-latki przyszedł kod, który zgodnie z prośbą osoby podszywającej się pod znajomą kobieta przekazała dalej. Następnie fałszywa rozmówczyni poprosiła o przesłanie kodów BLIK i ich autoryzację. Gdy kobieta zauważyła, że z jej konta znikają pieniądze, rozmówczyni uspokajała ją, że to `część procedury` i środki wkrótce zostaną zwrócone - relacjonuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik KPP Ryki.

W rzeczywistości kobieta przekazała oszustom cztery kody BLIK, tracąc łącznie 2800 złotych. Dopiero po zobaczeniu wpisu swojej prawdziwej znajomej na portalu społecznościowym, informującego o przejęciu konta, zorientowała się, że padła ofiarą przestępstwa. Pokrzywdzona złożyła reklamację w banku oraz zgłosiła sprawę na policję.

mp

Najlepszy dyżurny w województwie lubelskim służy w Puławach

Fot.KPP Puławy

Mł. asp. Karol Kasprzak z KPP w Puławach (w środku) będzie reprezentował garnizon lubelski na ogólnopolskim etapie Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji w Szkole Policji w Katowicach

Sukces funkcjonariusza z Komendy Powiatowej Policji w Puławach! Mł. asp. Karol Kasprzak zwyciężył w wojewódzkich eliminacjach do V Ogólnopolskiego Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji, zdobywając tytuł najlepszego dyżurnego w garnizonie lubelskim.

Zmagania miały na celu wyłonienie policjantów, którzy wykazują się wyjątkową wiedzą i umiejętnością działania w sytuacjach wymagających szybkich decyzji. Dyżurni koordynują pracę całej jednostki i jako pierwsi reagują na zgłoszenia o zdarzeniach.

Zwycięzca, mł. asp. Karol Kasprzak, już wkrótce będzie reprezentował Policję Lubelską w ogólnopolskim finale w Szkole Policji w Katowicach.

Drugie miejsce w wojewódzkim etapie konkursu zajął asp. szt. Jarosław Martyniuk z Komendy w Hrubieszowie, natomiast trzecie miejsce przypadło asp. szt. Sławomirowi Pisiewiczowi z Komendy w Biłgoraju.

Marta Pietroń

eprasa.pl 09afa67b1c

Kto naprawdę rządzi kulturą na Lubelszczyźnie?

Ciche dymisje, niespodziewane awanse i kazimierskie muzeum w cieniu Janowca

Dyrektor muzeum odszedł po dwóch miesiącach, zaufana urzędniczka marszałka spadła na niższe stanowisko, a decyzje kadrowe podejmowane są bez rozgłosu i bez komunikatów. Co się dzieje w lubelskiej kulturze?

Cisza zamiast komunikatów. Dymisje i awanse za zamkniętymi drzwiami

Jak ujawnia Jawny Lublin, po zaledwie dwóch miesiącach ze stanowiska zrezygnował Tomasz Mleczek, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Jednocześnie ze stanowiska dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego odeszła Agnieszka Drozd-Bownik, dotychczasowa bliska współpracowniczka marszałka Jarosława Stawiarskiego (PiS).

Miejsce Drozd-Bownik zajęła Agnieszka Wolińska. Sama była dyrektorka została przesunięta na stanowisko głównego specjalisty. Oficjalnie – na własną prośbę. Nieoficjalnie – o przyczynach tej roszady mówi się szeptem.

Błyskotliwa kariera i szybki zjazd

Drozd-Bownik była jedną z najlepiej wynagradzanych urzędniczek w regionie. Jak przypomina Jawny Lublin, w samym 2023 roku otrzymała aż 41 tys. zł premii, mimo że stanowisko dyrektorki zajmowała tylko kilka miesięcy. W 2024 – kolejne 20 tys. zł. Startowała w wyborach do Sejmu (875 głosów) i na burmistrza Józefowa nad Wisłą (16,84 procent), ale bez sukcesu.

Jej niespodziewana „degradacja" zbiegła się z roszadami w instytucjach kultury podległych urzędowi marszałkowskiemu – w tym w samym Muzeum Nadwiślańskim.

Muzealnik odchodzi, techniczny wchodzi

Tomasz Mleczek – wybrany w konkursie dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego – zrezygnował 30 września. Oficjalny powód: względy zdrowotne. Ale, jak pisze Jawny Lublin, mówi się, że powodem były napięcia w relacjach z Marzeną Brzezicką, dyrektorką nowo wydzielonego Muzeum Zamek w Janowcu. Brzezicka – wcześniej znana jako Marzena Tuniewicz – kierowała fundacją Parasol Wschód i organizowała wiele imprez zamkowych, choć formalnie nie była ani pracownikiem muzeum, ani urzędnikiem.

Po rezygnacji Mleczka, który wrócił do Janowca jako zastępca dyrektora, jego miejsce w Kazimierzu zajął... Sławomir Bąk – dotychczasowy kierownik ds. technicznych. – Muzealnika z doświadczeniem zastąpiono pracownikiem administracyjnym. Nie daje to nam wielkich szans – mówi jeden z pracowników cytowany przez Jawny Lublin.

Fot.Marta Pietroń

Ma

dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

Zanim została zatrudniona w MNKD, pracowała na stanowiskach zarządczych w spółkach prawa handlowego, była też prezesem zarządu fundacji Parasol Wschód.

Dr

Załogę pracowników Muzeum Zamek w Janowcu zasila od lutego br. Nie zagrzał długo miejsca jako dyrektor MNKD. To jeden z dwóch w Europie - specjalista od historii wojskowości i bronioznawstwa. Pracuje również w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie od 2009 r. jest kustoszem Gabinetu Genealogiczno - Heraldycznego (od 2009 r.), a także kustoszem tamtejszej kolekcji militariów

Kazimierz pod Janowcem. Władza przesunęła się osobowo, nie formalnie

Z relacji cytowanych przez portal wynika, że sytuacja w Muzeum Nadwiślańskim staje się coraz bardziej klarowna – choć niekoniecznie pozytywnie dla Kazimierza Dolnego. – Formalnie jesteśmy niezależni, ale w praktyce podlegamy Janowcowi – personalnie i decyzyjnie – mówi anonimowy pracownik.

red.

Fot.Agnieszka Cieślot

Agni

W poprzedniej kadencji zrobiła błyskotliwą karierę w samorządzie, z którym wcześniej nie miała w ogóle do czynienia. Związana była bowiem z branżą mięsną. Po szczebelkach zaczęła piąć się od Urzędu Miejskiego w Poniatowej, gdzie najpierw zatrudniona została na zastępstwo. Zajmowała się promocją. Szybko awansowała na zastępcę dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, które okazało się dla niej trampoliną do Urzędu Marszałkowskiego. Marszałek dał jej posadę szefowej departamentu promocji. Uchodzi za bliską współpracownicę Jarosława Stawiarskiego. Startowała z listy PiS do sejmu. Bezskutecznie. Zdobyła 875 głosów. W wyborach na burmistrza Józefowa nad Wisłą wystartowała z własnego komitetu i zdobyła 474 głosy, było to za mało nawet na drugą turę.

Kwaśniewski odwiedził grób Izabeli Sierakowskiej. Podpisywał też książki i robił selfie

Lublin: Były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przyjechał do Lublina. W sobotę (18 października) odwiedził grób Izabeli Sierakowskiej wraz z przedstawicielami lubelskiej Lewicy. Podpisywał też książki i robił zdjęcia.

Aleksander Kwaśniewski podpisuje książkę

Izabella Antonina Sierakowska urodziła się 22 września 1946 w Górze. Zmarła 31 marca 2021 roku. Była polityk, filolog, nauczycielka i działaczka związkowa. Posłanka na Sejm kontraktowy (X kadencji) oraz na Sejm RP I, II, III, IV i VI kadencji (1989–2005, 2007–2011).

- Była symbolem lubelskiej Lewicy. Wszyscy pamiętają te słynne dyżury przy ul. Beliniaków, kiedy to przychodzili ludzie, którym zawsze udzieliła pomocy bez względu na sytuację. Wyciągała nawet ze swojej portmonetki pieniądze i wspierała ludzi potrzebujących. To dla nas bardzo istotna osoba, która wniosła wkład programowy, organizacyjny. Dzisiaj każdy człowiek Lewicy krajowej i lubelskiej wie, czym się zajmowała – mówi Jacek Czerniak, poseł na Sejm RP z Lewicy.

- Nie tylko była piękną, elegancką kobietą, ale też mocnym człowiekiem. Miała swoje poglądy, broniła ich, była odważna, przedstawiała je niezależnie od tego, jaka panowała koniunktura. Niezależnie od tego, czy się to komuś podobało, czy nie, czy szefostwu się podobało, czy wręcz przeciwnie. Była energiczna, inteligentna. Tematami, którymi się zajmowała, zawsze doprowadzała do końca. Była jedną z najważniejszych postaci tego rodzącego się w 80. i 90. ruchów kobiet w Polsce. Dokończyła tę emancypację kobiet w naszym kraju – wspomina Aleksander Kwaśniewski, były prezydent RP.

Fot.Dominika Polonis

Poseł Jacek Czerniak, przedstawiciele Lewicy, a także Aleksander Kwaśniewski na cmentarzu przy ul. Lipowej przy grobie Izabeli Sierakowskiej

Wtedy narodziły się takie postacie jak Izabela Sierakowska, Danuta Waniek, Anka Bańkowska. – Wszystkie należały do Lewicy, były w klubie Lewicy Demokratycznej. Nie mogłem być na pożegnaniu Izy, przesłałem wtedy swój list, a dziś spełniam ten obowiązek, żeby się z nią pożegnać osobiście, zapewniając, że pamięć o niej pozostanie. Człowiek żyje, dopóki o nim pamiętamy. Prawdziwa śmierć, odejście to jest zapomnienie. Izy nie zapominamy, jesteśmy wdzięczni za jej urok, pracę i aktywność – dodaje Kwaśniewski.

Dominika Polonis

Europosłowie PiS Kamiński i Wąsik znów „na celowniku": Jest akt oskarżenia

Lublin: Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi. Pierwszy z nich jest europosłem wybranym z Lubelszczyzny.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie 16 października do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia skierowała akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi.

- Oskarżonym zarzuca się, że w dniach 21 i 28 grudnia 2023 roku w Warszawie, działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, nie zastosowali się do orzeczonego prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2023 roku, zakazu zajmowania przez nich stanowisk publicznych, tj. zakazu zajmowania stanowisk w administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, organach kontroli państwowej, organach kontroli samorządu terytorialnego oraz stanowisk kierowniczych w innych instytucjach państwowych, przez okres pięciu lat w ten sposób, że wykonywali mandat posła na Sejm RP, biorąc w dniu 21 grudnia 2023 roku udział w obradach Sejmu RP, w tym w przeprowadzonych przez Sejm głosowaniach nr 141 – 147 oraz uczestnicząc w dniu 28 grudnia 2023 roku w posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych - czytamy w akcie oskarżenia.

Oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Kamiński i Wąsik odnieśli się do sprawy w mediach społecznościowych.

- Trudno o bardziej polityczne zarzuty niż oskarżanie posłów za wykonywanie swoich obowiązków wobec wyborców - skomentował Mariusz Kamiński.

- Ta sama prokuratura, która dziś mnie oczernia, umorzyła sprawy Giertycha, Grodzkiego, Brejzy czy Nowaka, którego dodatkowo nagrodziła publicznym kontraktem. Zamiast walczyć z przestępczością, jej priorytetem stało się ściganie posłów opozycji za wykonywanie mandatu poselskiego. Kpina z wymiaru sprawiedliwości - dodaje Maciej Wąsik.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Prezes fundacji z Nałęczowa przed sądem. Oskarżony o przywłaszczenie fortuny

Ponad dwie godziny trwało samo odczytywanie przez sędziego wyjaśnień złożonych podczas śledztwa przez Kacpra N. Prezes Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników w Nałęczowie dowodzi, że jest niewinny. Prokurator twierdzi, że 33-latek przywłaszczył ponad 3 mln zł, które należały do zarządzanej przez niego fundacji.

W wyjaśnieniach, streszczonych w akcie oskarżenia, 33-letni Kacper N. przekonywał, że rozporządzał majątkiem zgodnie z celami statutowymi Fundacji

Rolnicza fundacja i wewnętrzny konflikt

Celem założonej w 1990 roku Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników w Nałęczowie jest m.in. prowadzenie lecznictwa uzdrowiskowego rolników i ich rodzin, częściowe dofinansowanie leczenia w sanatoriach, budowa oraz rozbudowa sanatoriów dla rolników. Na początku 2023 roku oficjalnie nowym prezesem zarządu Fundacji został 33-letni obecnie Kacper N. z Warszawy, zastępując na tym stanowisku dotychczasowego prezesa, który funkcję tę pełnił niemal przez 20 lat.

Na tym tle we władzach Fundacji doszło do wewnętrznego konfliktu. Początków tego sporu, jak ustalili śledczy, należy się dopatrywać jeszcze w 2019 roku. Przedstawiciele Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych spierali się z przedstawicielami Wojewódzkiego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych w Lublinie o m.in. ustalanie składu osobowego organów Fundacji i zmiany w jej celach statutowych. Ówczesny prezes Fundacji sprzeciwił się propozycji części Rady Fundacji, by Fundacja mogła finansować KZRKiOR. Gdy na prezesa wybrano Kacpra N., według jego wersji wydarzeń, poprzedni prezes odmówił wydania dokumentacji Fundacji, jej mienia oraz kluczy do siedziby.

Dziwne przelewy, nagrody, wypłacanie gotówki

Prokurator wskazuje, że Kacper N. po objęciu sterów w nałęczowskiej Fundacji, wykonał szereg działań mających na celu przywłaszczenie przez niego ogromnych pieniędzy należących do tej organizacji, wyrządzając jej przy tym szkodę majątkową w wielkich rozmiarach. Śledczy podkreślają, że 33-latek rozporządzał tymi pieniędzmi jak własnymi. Przy czym warto zaznaczyć, że prezes miał z tytułu swojej funkcji pensję w wysokości 10 tys. zł miesięcznie netto.

Nowy prezes przelał bowiem 2,2 mln zł na konto innej fundacji, z czego 1,3 mln zł w ramach „umowy przechowania środków pieniężnych" (do czego należy doliczyć opłatę 65 tys. zł za przechowanie pieniędzy), a 900 tys. zł w ramach „umowy o oddaniu w użytkowanie nieprawidłowe środków pieniężnych" (pieniądze zostały oddane w użytkowanie bez możliwości dysponowania kwotą do końca 2032 roku. Bezpłatne użytkowanie, bez uwzględnienia inflacji).

Do tego dochodzi szereg innych transakcji, m.in. darowizny dla tejże fundacji, wypłata 90 tys. zł nagród dla członków Rady Fundacji czy 150 tys. zł nagrody wypłaconej... prezesowi.

To nie wszystko, jak ustalili śledczy, były jeszcze wypłacane w gotówce, a potem przekazane KZRKiOR pieniądze w kwocie 190 tys. zł czy ponad 50 tys. zł wydanych przez przelewy internetowe, czy płacenie BLIK-iem. To wszystko, zdaniem prokuratora, pieniądze wydawane na cele niezwiązane z działalnością Fundacji.

Biegli: Szkoda na mieniu Fundacji

Sprawę oceniali biegli z zakresu ekonomii. Ich zdaniem, zamiast przelewać kwoty do zupełnie innego podmiotu, można było przelać je na lokatę czy chociażby zainwestować w bezpieczne obligacje Skarbu Państwa. Wtedy zgromadzone pieniądze przynosiłyby Fundacji dodatkowe zyski.

Biegli uznali, że wypłacanie wspomnianych nagród było nieuzasadnione, tym bardziej że w wyniku konfliktu Fundacja nie realizowała działań statutowych i nie spełniała wymogów prawnych w zakresie księgowości. Co więcej, nagrodę dla prezesa przyznano niedługo po oficjalnym objęciu przez Kacpra N. stanowiska, a nie doszło w tym czasie do żadnego znaczącego zdarzenia w sytuacji ekonomicznej Fundacji. Biegli wskazują wprost: takie działanie to szkoda na mieniu Fundacji.

- Nie prowadził rejestru wydatków i przychodów Fundacji z uwagi na fakt, że miał pełny dostęp do historii rachunków oraz gromadził dokumenty fiskalne Fundacji - odnotował prokurator w akcie oskarżenia, streszczając wyjaśnienia Kacpra N.

Zdaniem prokuratora działanie Kacpra N. miało na celu ominięcie braku możliwości wsparcia przez Fundację KZRKiOR i wyprowadzenie pieniędzy z Fundacji innymi sposobami.

Długie wyjaśnienia oskarżonego. Uważa, że jest niewinny

Proces w tej sprawie ruszył w piątek, 17 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Kacper N. odpowiada z wolnej stopy. Nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przez prokuratora czynów. Na pierwszej rozprawie powiedział, że do sprawy odniesie się po tym, jak odczytane zostaną złożone przez niego wyjaśnienia w czasie śledztwa.

Samo odczytywanie wyjaśnień zajęło sędziemu Arturowi Majsakowi ponad dwie godziny.

W wyjaśnieniach, streszczonych w akcie oskarżenia, 33-latek przekonywał, że rozporządzał majątkiem zgodnie z celami statutowymi Fundacji, a celem przelania ogromnych pieniędzy na konto innej fundacji było zabezpieczenie ich przed poprzednim prezesem i przedstawicielami WZRKiOR w Lublinie, którzy jego zdaniem działali na szkodę Fundacji.

> Wśród podejrzanych transakcji były m.in.: wypłata 90 tys. zł nagród dla członków Rady Fundacji czy 150 tys. zł nagrody wypłaconej... prezesowi

Obniżone poręczenie

Jeszcze przed procesem zarządzono wobec Kacpra N. nakaz powstrzymania się od zarządzania Fundacją. W piątek, na wniosek obrońcy oskarżonego, sąd zdecydował o obniżeniu poręczenia majątkowego z 60 do 30 tys. zł, wymierzonego wcześniej wobec oskarżonego, połączonego z dozorem policji i zakazem opuszczania kraju. Oznacza to, że 30 tys. zł wróci do matki oskarżonego, która to poręczenie wpłaciła.

33-latkowi grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Kolejna rozprawa w połowie listopada.

Dominik Smagała

Lubelska policja rozbiła szajkę sutenerów i handlarzy ludźmi!

Lublin: Policja zatrzymała kobietę i trzech mężczyzn. Odpowiedzą za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpanie korzyści z nierządu i handel ludźmi. Jeden z zatrzymanych odpowie jeszcze za gwałt.

Fot.KWP Lublin

Mężczyźni działający w grupie przewozili kobiety do wynajętych lokali i sprawowali nad nimi nadzór

Fot.KWP Lublin

Mężczyźni działający w grupie przewozili kobiety do wynajętych lokali i sprawowali nad nimi nadzór

Jak ustalili kryminalni z KWP w Lublinie, grupa przestępcza działała od stycznia na terenie kraju. Szefowa grupy to 37-latka z województwa podkarpackiego. Zajmowała się werbunkiem kobiet - będących w trudnej sytuacji życiowej - do prostytucji.

- Następnie umawiała spotkania z klientami poprzez zamieszczanie ofert w internecie. Grupa wynajmowała w tym celu mieszkania w danym mieście przez najbliższe dni i przewoziła tam kobiety. Wśród nich była 27-latka, która znajdowała się w krytycznym położeniu z powodu braku miejsca zamieszkania. Podejrzani wykorzystali jej bezradność, stosowali wobec niej przemoc fizyczną i czerpali korzyści z prostytucji. Jak ustalili kryminalni zajmujący się sprawą, została ona również zgwałcona przez 37-letniego członka grupy przestępczej sprawującego nad nią bezpośredni nadzór. Wszystkie pieniądze pochodzące z nierządu trafiały do członków grupy przestępczej - informuje podinspektor Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali i doprowadzili podejrzane osoby do Prokuratury Okręgowej w Zamościu nadzorującej śledztwo. Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpania korzyści z nierządu i handlu ludźmi. Dodatkowo 37-latek odpowie za zgwałcenie jednej z kobiet.

Podczas przeszukań policja znalazła broń gazową i hukową oraz amunicję, imitację legitymacji policyjnej, a także narkotyki i pieniądze w kwocie ponad 50 tysięcy złotych. Dodatkowo ustalili majątek o wartości prawie 800 tysięcy złotych, który może zostać zajęty na poczet przyszłych kar.

Podczas realizacji tej sprawy policjantów z KWP w Lublinie wspierali m.in. policjanci z KWP w Bydgoszczy, KMP w Grudziądzu oraz funkcjonariusze Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA".

Wszyscy zatrzymani zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące przez Sąd Rejonowy w Zamościu. Za przestępstwo handlu ludźmi grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Lublinianin zostawił KUL-owi ogromny spadek. Pieniądze miały zostać przeznaczone dla naukowców

Mecenasi uniewinnieni od przywłaszczenia fortuny dla KUL-u

Miliony, które pozostawiło po sobie starsze małżeństwo, nie trafiło zgodnie z wolą Franciszka i Marii R. do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Sąd pierwszej instancji uznał trójkę lubelskich radców prawnych za winnych przywłaszczenia fortuny. Zupełnie przeciwną decyzję podjął jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie. To już prawomocny wyrok.

Radca prawny Krzysztof Pachoł (na zdj.) został uniewinniony m.in. od przywłaszczenia pieniędzy przeznaczonych dla naukowców z KUL-u. Mecenas wyraził zgodę na publikację jego imienia i nazwiska oraz wizerunku

Kamienica w centrum miasta odzyskana po dekadach. Wszystko na KUL

Kilkadziesiąt lat temu państwo bezprawnie przejęło kamienicę przy ul. Czystej w centrum Lublina od przodków Franciszka R., który wraz z żoną w latach 90. upomniał się o ten majątek.

Po wielu latach procesów, w których Franciszka R. reprezentowała jedna z lubelskich kancelarii, wymiar sprawiedliwości w 2013 roku ostatecznie przyznał rację spadkobiercy. Stało się to już po jego śmierci. Niemniej, w swoim testamencie Franciszek R. zapisał, że po wejściu we władanie nieruchomości majątek ma zostać przepisany na KUL. Pieniądze miały być dysponowane na badania naukowe w ramach specjalnie do tego celu utworzonego funduszu.

Sąd przyznał jego żonie ponad 4 mln zł odszkodowania, w tym odsetki. Część z tych pieniędzy miała zostać przeznaczona dla kancelarii prawnej, która wygrała proces, reszta przekazana KUL-owi.

Pieniądze nie trafiły do uczelni

Czas upływał, w 2017 roku Maria R. zmarła, a pieniądze wciąż nie zostały przekazane na konto uczelni. KUL złożył zawiadomienie do prokuratury.

O przywłaszczenie mienia znacznej wartości - nie mniej niż 2,9 mln zł - oskarżono trójkę lubelskich prawników: Krzysztofa Pachoła, Iwonę Kozłowską oraz Katarzynę Pecynę-Bądos. Zdaniem śledczych rozporządzali pieniędzmi wbrew umocowaniu z pełnomocnictwa, dokonywali wypłat na 14 lokat terminowych, działając na szkodę Marii R. i jej spadkobierców.

Krzysztof Pachoł usłyszał także zarzut m.in. oszustwa. Chodzi wydarzenia z lata 2017 roku, gdy mecenas, legitymując się jako pełnomocnik Marii R., zawarł umowę na sprzedaż należącej do kobiety nieruchomości gruntowej przy ul. Czystej z przedstawicielem miasta Lublin. Problem w tym, że wydarzyło się to już po śmierci Marii R., a ten fakt, według śledczych, był równoznaczny z wygaśnięciem pełnomocnictwa dla prawnika.

Sąd pierwszej instancji: Winni

Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Żadna z osób oskarżonych nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu. Wyrok przed Sądem Okręgowym w Lublinie zapadł w lutym br. Sędzia Marcelina Kasprowicz nie miała wątpliwości, że wszyscy oskarżeni są winni przywłaszczenia ogromnych pieniędzy, które miały zostać przekazane KUL-owi. Ponadto Krzysztof Pachoł został uznany za winnego wspomnianego wcześniej czynu z lata 2017 roku, polegającego na m.in. oszustwie.

Iwona Kozłowska i Katarzyna Pecyna-Bądos zostały skazane na 11 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Obie prawniczki ukarano także grzywnami w wysokości 67,5 tys. zł.

Nieco surowszą karę wymierzono Krzysztofowi Pachołowi - rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i 75 tys. zł grzywny. Wszystkich oskarżonych ukarano pięcioletnim zakazem wykonywania zawodu radcy prawnego. Przede wszystkim jednak cała trójka miała solidarnie naprawić wyrządzoną szkodę - oddać 2,96 mln zł dwójce spadkobierców Marii i Franciszka R.

Apelacje obu stron

Od tego wyroku wpłynęły apelacje obu stron. Prokurator i spadkobierczyni majątku Marii i Franciszka R. domagali się zaostrzenia kar dla prawników - oczekiwalia wobec oskarżonych kar bezwzględnego pozbawienia wolności sięgających nawet dwóch i pół roku za kratami.

Obrońcy mecenasów kwestionowali ocenę dowodów i dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, domagając się uniewinnienia swoich klientów, względnie uchylenia wyroku sądu okręgowego i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd drugiej instancji: Niewinni

Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosił swoją decyzję w tej sprawie we wtorek, 14 października. Całą trójkę prawników uznano za niewinnych popełnienia zarzucanych im przestępstw.

- Do przypisania czynów, które zostały zarzucone oskarżonym, wymagane jest udowodnienie zamiaru bezpośredniego. Przestępstwo przywłaszczenia to jest taki czyn, w którym sprawca usiłuje na stałe pozbawić własności cudzej rzeczy i ten zamiar musi być zamanifestowany - zauważyła sędzia Dorota Janicka.

Po czym wyliczyła szereg okoliczności, które zdaniem sądu drugiej instancji ostatecznie nie świadczyły o tym, że celem działania mecenasów było przywłaszczenie fortuny pozostałej po Marii i Franciszku R., a które podnoszono jako argumenty za ukaraniem oskarżonych w procesie przed Sądem Okręgowym.

Chodzi o kwestie m.in.: zdeponowania pieniędzy na odrębnym koncie i przelania ich na lokaty, niepoinformowania rektora KUL, że pieniądze są na koncie kancelarii czy utworzenia funduszu w taki sposób, że nie miał osobowości prawnej.

> **Sąd:** *mogły to być ewentualnie naruszenia zasad etyki zawodowej czy błędy, ale nie przestępstwa przywłaszczenia*

Sąd Apelacyjny w Lublinie ocenił, że mogły to być ewentualnie naruszenia zasad etyki zawodowej czy też błędy przy wykonywaniu swojego zawodu, ale nie przestępstwa przywłaszczenia.

Krzysztof Pachoł został uniewinniony także od drugiego zarzutu - oszustwa. Sąd zdecydował, że przy transakcji nieruchomości, której dokonywał z miastem Lublin, nie miał zamiaru oszukania kogokolwiek, dysponował bowiem niewygasającym pełnomocnictwem od Marii R.

Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że można od niego wnieść jedynie kasację do Sądu Najwyższego. Prawnicy zgodzili się na publikację ich danych - imion i nazwisk, a w przypadku Krzysztofa Pachoła - także wizerunku.

Dominik Smagała

Śledczy: Kierował wobec żony groźby pozbawienia życia przez zastrzelenie

Kontrowersyjny profesor UMCS-u stanął przed sądem. Rozprawa za zamkniętymi drzwiami

Jak ustalili śledczy, znany i ceniony profesor z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, określany wybitnym specjalistą prawa handlowego, przez ponad 20 lat miał znęcać się nad żoną. Teraz stanął za to przed sądem. Przed salą rozpraw zastrzegł, że nie zgadza się na to, aby media... w ogóle o nim pisały.

> **Prokurator:** *Andrzej K. znieważał żonę: nazywał idiotką, nikim, osobą mało inteligentną. Wielokrotnie zmuszał do opuszczenia domu*

Andrzej K. we wtorek w sądzie zastrzegł w rozmowie z dziennikarzami, że nie zgadza się publikowanie jego wizerunku i danych oraz w ogóle pisanie o nim.68-latek to uznana w świecie naukowym osobistość. Jak czytamy na stronie internetowej UMCS-u, jest autorem, współautorem, redaktorem kilkuset publikacji. Arbiter polskich i zagranicznych stałych sądów arbitrażowych. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Jest konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec w Lublinie. Na UMCS-ie od lat wykładał prawo handlowe.

Na początku sierpnia został zawieszony w prawach wykładowcy UMCS-u przez rektora uczelni w związku z toczącymi się postępowaniami dyscyplinarnymi i karnym. Te pierwsze to efekt doniesień studentów, którzy zgłosili do władz uczelni skargi na niewłaściwe zachowanie wobec nich prof. Andrzeja K.

Większe kłopoty naukowca wynikają jednak z problemów „osobistych" Andrzeja K. Jest bowiem oskarżony o to, że przez ponad 20 lat miał znęcać się psychicznie nad żoną.

- Bez powodu wszczynał domowe awantury, w trakcie których m.in. poniżał i deprecjonował jej osobę. W szczególności zarzucając jej, że nie jest partnerem do rozmów. Znieważał ją: nazywał idiotką, nikim, osobą mało inteligentną. Wielokrotnie zmuszał do opuszczenia domu, wyrzucał jej rzeczy osobiste i zamykał drzwi - czytamy w akcie oskarżenia, opracowanym przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie.

Według śledczych kierował wobec żony groźby pozbawienia życia przez zastrzelenie, ale nie tylko jej, bo też jej współpracownikom. W domu posiadał broń palną, na którą miał pozwolenie. Miał też grozić jej, że pozbawi ją prawa wykonywania zawodu. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa żona wykładowcy złożyła w 2022 roku, sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Proces ruszył we wtorek, 14 października, przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie. Na wstępie sędzia Joanna Futera oznajmiła, że żona Andrzeja K., występująca w sprawie w roli oskarżycielki posiłkowej, zawnioskowała o wyłączenie jawności przebiegu procesu. Sędzia przychyliła się do tego wniosku, uzasadniając, że relacjonowanie procesu w mediach mogłoby naruszać ważny interes prywatny żony Andrzeja K.

W efekcie proces będzie się toczył za zamkniętymi drzwiami. Jeżeli Andrzej K. zostanie skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne, nie będzie mógł być zatrudniony jako nauczyciel akademicki.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Maja Daniluk z mamą, Ortel Książęcy Pierwszy
ur. 10 października, g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam

Nadzieja Jarocka z tatą, Kodeń
ur. 13 października, g. 9.13; 4000 g, 58 cm
Rodzice: Natalia, Paweł

Martin Kapłan, Lublin
ur. 12 października, g. 20.06; 3460 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta, Michał

Antoni Jańczuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 16 października, g. 12.26; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Dariusz

Tymon Szczepański, Niemce
ur. 12 października, g. 21.04; 3420 g, 54 cm
Rodzice: Magda, Mariusz

Staś Kamiński, Żminne
ur. 14 października, g. 13.00; 4040 g, 59 cm
Rodzice: Joanna, Cezary

Helenka Wójcik z tatą, Kaznów
ur. 13 października, g. 10.11; 3390 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Marcel, Zuzia

Tymoteusz Ziębowicz z tatą, Dys
ur. 14 października, g. 14.25; 2860 g, 52 cm
Rodzice: Justyna, Marek
Rodzeństwo: Szymon

Maksymilian Kozak z tatą, Nowodwór Piaski
ur. 13 października, g. 13.04; 3300 g, 56 cm
Rodzice: Zuzia, Kacper
Rodzeństwo: Oliwier

Hanna Kudzio, Krasew
ur. 13 października, g. 11.48; 3390 g, 52 cm
Rodzice: Anna, Michał
Rodzeństwo: Joanna

Dominika Stępień, Kozłówka
ur. 14 października, g. 18.50; 3500 g, 53 cm
Rodzice: Aleksandra, Rafał
Rodzeństwo: Dawid, Wojtek

Aleksander, Wisznice
ur. 13 października, g. 5.00; 2550 g, 51 cm
Rodzice: Monika, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antonina

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Tysiak, Andrzej Śliwa, Ingulmunster, Belgia

Alvin, Krystyna Kurowska, Biała Podlaska

Kajtek, Adam Skórski, Kamień.

Daisy, Agata Badziak, Radzyń Podlaski

Lusia, Klaudia Kwietniewska, Dębiny

Coco, Dębiny

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. III)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg.

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleney Kogan.

Z żydowskiej Księgi Pamięci: Sprzedaż majątku

Pod koniec ubiegłego stulecia majątek został sprzedany nowemu właścicielowi, Polakowi. Mówiono, że powodem sprzedaży był dekret rządu rosyjskiego zakazujący cudzoziemcom posiadania nieruchomości. (...) Na miejsce Finekla (dotychczasowego zarządcy) przybył nowy również Polak i zaczął przynosić nowe zlecenia (córka Stefanii, księżna Maria odmówiła carowi wysłania jednego z synów do rosyjskiej armii, co pozwoliłoby zakupić majątek. W guberniach zachodnich takich transakcji nie mogli dokonywać Polacy, więc otwierało to drogę do zakupu, notabene za bezcen, przez spekulantów - przyp. ZS).

Około 1900 roku został on sprzedany Żydówce o Helenie Adolfównie Kogan, obywatelce rosyjskiej urodzonej w Odessie, a mieszkającej we Francji. Prowadziła ona bardzo duże interesy i przedsiębiorstwa mające wiele oddziałów w Rosji. Głównym dyrektorem jej przedsiębiorstwa był jej wuj. Po przejściu majątku w ręce tej dziewczyny zarządcą majątku Biała (w ijdysz: Biale) został mianowany Żyd z Odessy Dikler (Samuel Lwowicz). Rozpoczął się nowy rozdział w historii majątku, stał się żydowskim. Żydzi z Białej mogli swobodnie poruszać się po ogrodzie majątku i spacerować tam, kiedy tylko chcieli. Majątek otrzymał nazwę „majątek Diklera".

Nieformalny zarządca Białej na przełomie wieków

Dikler umiał żyć przyzwoicie. Nie był zrusyfikowany, jak inni rosyjscy Żydzi, którzy wstydzili się mówić w jidysz (codzienna mowa Żydów Europy Środkowo-Wschodniej). W domu Diklera, co zrozumiałe, mówiono po rosyjsku, ale w biurze, na ulicy i ogólnie z Żydami, którzy przychodzili do niego w różnych sprawach, rozmawiał pięknym ukraińskim jidysz. Później, kiedy poznałem jego ojca, przekonałem się, że ten Dikler wychował się w szanowanej, mieszczańskiej rodzinie żydowskiej. Mówiono, że otrzymywał wysoką pensję, prawie jak gubernator. Pod jego kierownictwem biuro zmieniło się z polskiego na żydowskie, zasiadali w nim oficjaliści biedni Żydzi, którzy nie wstydzili się swojego ijdysz. Wykonawcy, robotnicy i kupcy pozostali ci sami. Młyn w Porosiukach został wydzierżawiony i przejęty przez dwóch Żydów z okolic Siedlec, którzy później nazywali się Idl i Aszer Prosiekier. Ci dwaj Żydzi pozostali w młynie aż do jego spalenia.

Wielkie porządki

Dikler najpierw zajął się uporządkowaniem zabudowań zamku. Wyburzono ściany, aby przeprowadzić wentylację osuszającą wilgoć, usunięto kraty i zamontowano piękne, wysokie okna, podniesiono kamienne podłogi i zastąpiono je deskami, wzniesiono nowe piętra - wszystko o imponujących rozmiarach. Przy wejściu do posiadłości zasadzono drzewa i trawę, co całkowicie odmieniło jej wygląd.

Biuro mieściło się w pierwszym budynku przy wejściu. Na drugim piętrze budynku wieży mieszkali naczelnicy i ich rodziny, Rużyński i Herzel Winograd (ojciec Joske Winograda), który pracował w majątku jako drwal i uważał się za wybitnego rzemieślnika w tej dziedzinie. Był on szlachetnym Żydem, religijnym, ale nie fanatykiem.

Przed opuszczeniem Białej Dikler pozwolił jeszcze na remont wieży zamkowej. Zdjął dach i wykonał nowy z piękną, wysoką kopułą. Pracę wykonał mój teść, syn Szlemiela Stolera Menachem Leib Hochberg, który wykonał kopułę. Menachem Leib uważał się za jednego z najlepszych i najbardziej utalentowanych mistrzów ciesielskich w całej okolicy. Potrafił zrozumieć plan i sam go rysować.

Budowa Koszar w Białej

Dikler nie odpoczywał i nieustannie zaczynał nowe projekty. W listopadzie 1901 roku rozpoczął budowę koszar przy trakcie warszawskim dla pułku kałuskiego (5 Pułk Piechoty, koszary zbudowano w okolicy dzisiejszej Warszawskiej i Artyleryjskiej, tzw. „szare Koszary", przedsięwzięcie było tak zorganizowane, że pozostawały one w rękach prywatnych, rząd płacił czynsz!), mieszkań dla oficerów, cerkwi i wszystkiego, czego pułk potrzebował. Było to ogromne przedsięwzięcie, które faktycznie ukończono w niewiarygodnie krótkim czasie (oddano je w 1902 roku). Na budowie pracowało wielu robotników, zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Na szczęście Dikler miał do dyspozycji tartak. (...) Któryż to mieszkaniec Białej ze starszego pokolenia nie pamięta budowy koszar? W końcu każde podwórko było pełne drewna na opał i odpadów budowlanych. Ulice były pełne kobiet i dzieci, które niosły ciężkie worki z wiórami i kawałkami drewna.

cdn.

Zbigniew Smółko

Fot. ze strony Muzeum Południowego Podlasia

Pamiątką z okresu, kiedy Pałac z przyległościami należał do Heleny Kogan, jest stojąca na wałach figurka Niepokalanej. Kogan, chcąc wyjść za mąż za bialczanina Łysakowskiego, przyjęła chrzest i m.in. dla zaznaczenia tego faktu ufundowała rzeźbę

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz.VI)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Dzieci księżnej dzieliła duża różnica wieku. „Margerytka" od urodzonej w 1923 roku Tereski była starsza o 21 lat, zbliżeni wiekiem byli tylko starszy tylko o cztery lata Władysław i tyleż młodszy Ludwik. Starsze siostry powychodziły za mąż jeszcze przed wojną, w stylu i zgodnie z wymogami grupy społecznej, do jakiej los je przypisał. Inaczej ułożyły się losy najmłodszej.

Wykształciła sobie zięcia

Księżna, wymagająca i surowa wobec własnej progenitury, posądzana była wręcz o skąpstwo i racjonowanie żywności. Chętnie za to łożyła na wykształcenie swoich pracowników i ich dzieci - budowała szkoły, zakładała różne instytucje kształceniowe, fundowała stypendia. W taki to właśnie sposób do matury dotarł Janek Kowalski, syn leśniczego pracującego dla Marii Ludwiki najpierw przy rezydencji w Gołuchowie, a potem w podłukowskim Gułowie. Potem zaś mógł, również przy wsparciu księżnej, rozpocząć studia leśnicze w Warszawie.

We wspomnieniach córki Teresy i Jana, Marii Grody-Kowalskiej, czytamy, że w latach okupacji w uroczej księżniczce podkochiwało się wielu, ale powszechna była wiedza, że jej serce jest już zajęte

Arystokraci na prowincji

Władysław i Tereska do Gułowa przyjeżdżali już przed wojną na wakacje. Wyrwani spod czujnego oka preferującej „zimny wychów cieląt" babki nie stronili od relacji z otoczeniem. Oboje zresztą mieli dość wyjątkowe jak na tradycyjnie konserwatywne ziemiaństwo postępowe, socjalizujące poglądy polityczne. A w dodatku, tak po ludzku, Władek podkochiwał się w córce nadleśniczego...

Nazwisko Kowalski jest najbardziej typowym polskim nazwiskiem. Tyle że rodzina pracowników księżnej pisała się Wierusz-Kowalski, wywodziła się z dobrej, patriotycznej, zasłużonej w powstaniach szlachty. Niemniej jednak dalej byłby to poważny mezalians.

Nie wiemy, czy Tereska spotkała Jana już przed wojną. Z pewnością na dłużej zetknęli się zaraz po wrześniu 1939 roku, kiedy Maria Ludwika i młodsze dzieci postanowili schronić się na prowincji właśnie w Gułowie. Stał tu niewielki, murowany dworek wzniesiony jeszcze w międzywojniu. Starszy o kilka lat, przystojny absolwent uczelni, który zresztą natychmiast po wybuchu wojny zaangażował się w konspirację, zrobił na szesnastolatce ogromne wrażenie. Mimo że szybko musieli się rozstać, uczucie okazało się trwałe.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. II)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Zdjęcie nieznanej proweniencji spotykane w internecie z opisem wskazującym, że dotyczy ono egzekucji w Cycowie. Raport o poniesionych przez Polskę stratach w wyniku okupacji niemieckiej wskazuje na 15 miejsc na terenie dzisiejszej gminy Cyców, gdzie dokonały się takie zbrodnie

Położony na samym końcu, na rozstajach dróg przysiółek Widły ani jego mieszkańcy nie wyróżniali się spośród reszty mieszkańców okolicy. Nie mamy szczegółowych informacji o ich zaangażowaniu w działalność konspiracyjną. Być może wspierali liczne w tej okolicy grupy partyzanckie, takie jak „oddział Jaszy" złożony w dużej części ze zbiegłych z Chełma jeńców sowieckich. Z całą pewnością jednak zalesiony, chwilami podmokły teren, w którym bez wychodzenia na otwartą przestrzeń, przemieszczając się cały czas przez las, można było przemierzyć znaczne dystanse, był dobrą ostoją dla wszelkich oddziałów. Sytuacja była dość nietypowa i niejasna. Wedle polskich źródeł grupy ten bardziej były skoncentrowane na przetrwaniu niż wchodzeniu w starcie z Niemcami, którzy też zawzięciej tropili Polaków niż takie oddziały.

Dziwna partyzantka

Czytamy w jednym z organów Państwa Podziemnego, „Biuletynie Informacyjnym" nr 21 (28 maja 1942 r.): *Rzecz znamienna: sowieccy dywersanci nie występują zbrojnie przeciw Niemcom. [...]*

Co dziwniejsze jednak - Niemcy również nie występują przeciw dywersantom. [...] Nie ma żadnych wypraw, żadnych większych obław. Ani wojsko niemieckie, ani żandarmeria, ani policja nie likwidują wroga. [...]

Niemiecka bezradność i bezsiła są wprost niewiarygodne! Policja niemiecka wie o każdej nowo zjawiającej się bandzie, o każdym napadzie - i nic nie robi!

Zemścili się na niewinnych

Na ślad historii zbrodni we wsi Widły natrafiamy w numerze 23 (11 czerwca 1942 r. - za artykułem p. Adama Puławskiego): „Po 20 maja rozpoczęły się niemieckie ekspedycje karne. Nie walki kryjących się i unikających starć desantowców sowieckich z Niemcami, lecz najazdy uzbrojonych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską" W numerze 25, z 25 czerwca 1942 r. czytamy relację, która z pewnością ma związek także z wydarzeniami koło Świerszczowa. *Dywersanci zdecydowanie unikają walki, oddając się z zamiłowaniem grabieży. [...] Ostatnio działalność band przesunęła się już niemal pod sam Lublin. Niemieckie próby oczyszczenia terenu dowiodły już w początkach wiosny, że i Niemcom brak ochoty do bezpośredniej akcji. [...] Typowym przykładem niemieckiego postępowania jest wieś Cyców w powiecie lubelskim. Oddział niemiecki, stwierdziwszy obecność bandy dywersyjnej, otoczył las. Do lasu wjechał samochód pancerny. [...] znaleziono spalony samochód [...]. Wobec tego Niemcy po wyjściu z lasu schwytali na ślepo i rozstrzelali kilkuset chłopów z okolicznych wsi.* (Liczba „kilkuset" może być efektem nałożenia się informacji o dokonujących się w tym dokładnie niemal momencie masowych egzekucjach Żydów, m.in. w Wólce Cycowskiej zamordowano ponad 190 osób).

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół w dawnej Bochotnicy

Skromny zda się z pozoru kościółek w Bochotnicy ma swoją historyę i wspomnienia związane z wybitnemi postaciami. Przeszłość atoli pierzchła, mury świątyni pozostały i chociaż nie zawsze były świadkami zdarzeń, stoją jednakże na ich straży, bo do murów tych przylgnęły one. Z Bochotnicą kościelną (Długosz ją Wielką zowie) wiążą się wspomnienia, w pobliżu leżącej, Bochotnicy Małej; więc zwaliska zamku Macieja Borkowicza, wojewody poznańskiego skazanego na śmierć głodową za rozboje i nieposłuszeństwo władzy królewskiej, więc Esterka Kazimierza Wielkiego, wreszcie szczątki kaplicy znajdującej się opodal zamku na miejscu, w którym zapewne był pochowany jeden z dziedziców Bochotnicy, gdyż mieści się obok niej grób murowany - pisał w 1908 roku Bronisław Brzozowski. Kościół wybudowany został około 1739 roku w stylu barokowym, później zmodernizowanym w trakcie remontów. Obecnie jest świątynią parafii św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie.

Fot. Z Monografii ilustrowanej czyli opisu kościołów rzymsko-katolicki w Królestwie Polskim, Płocki 1908

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. II)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

W sierpniu 1939 roku powstała Eskadra Ćwiczebna Obserwatorów pod dowództwem kpt. Jana Hryniewicza, z której na początku wojny utworzono Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Jej członkowie czasami dopiero w ostatnich dniach sierpnia podejmowali decyzję, że wolą związać się z wojskiem polskim niż francuską Legią Cudzoziemską. Nie były łatwe i oczywiste: w pierwszych tygodniach po upadku wolnej Czechosłowacji Polacy wcale nie palili się do przyjmowania w swoje szeregi lotników z południa. Po drugie zaś wiele do życzenia pozostawiała jakość sprzętu, jaką Czesi i Słowacy zobaczyli m.in. w Dęblinie.

Ostatnie chwile

A byli to ludzie niesłychanie ambitni. Jednym z nich był, później as i to atutowy, Dywizjonu 303 Jozef Frantisek. We wspomnieniach czechosłowackich pilotów był to wspaniały czas. Wedle ich relacji Polakom służyli za instruktorów, nauczycielką polskiego była zaś, budząca wielkie emocje i chęć do poznania języka, młoda dama.

Po ogłoszeniu mobilizacji, 30 sierpnia 1939 roku, w szeregi polskiego lotnictwa wcielono 93 lotników czechosłowackich, a dalszych 97 oczekiwało na przydział w ośrodkach w Bronowicach i Leśnej. Powiedzieć, że będąca miejscem szkolenia baza w Dęblinie była słabo przygotowana do obrony - to nic nie powiedzieć. Wszystkiego kilka dział przeciwlotniczych, słabo zabezpieczone szlaki podejścia, zupełny brak przeciwdziałania, przeprowadzanym już przed wojną, niemieckim lotom rozpoznawczym: latające na 5000 metrów i wyżej Dorniery były poza zasięgiem. W zasadzie jedynym środkiem, który mógł skutecznie zapobiec niemieckiemu zamiarowi dezaktywacji polskiego, i tak nieporównanie słabszego lotnictwa, było przebazowanie samolotów na mniejsze lotniska, m.in. do Ułęża czy Górki Puławskiej. Tyle że ktoś musiał wydać bezpośrednie rozkazy. Dowódca bazy podpułkownik Bajan wiedział, co należy czynić, ale wojsko polega na wykonywaniu poleceń...

W nierównej walce

Pierwszego dnia wojny nad Dęblinem pojawił się tylko samolot zwiadowczy. Dopiero 2 września rozpętało się piekło. Niebo opanowały całe klucze Heinkli, eskortowanych przez potężne Messerschmitty 110. Polacy wprawdzie wystartowali, próbując dopaść bombowce, ale szybko się okazało, że nie mają żadnych szans, żeby je dogonić. Nawet przyciężkie Dorniery łatwo chowały się w chmurach, w bezpośrednich konfrontacjach nawet nowsze polskie myśliwce nie miały najmniejszych szans z nowoczesnymi maszynami niemieckimi. Hitlerowcy byli bezkarni.

Czechosłowaccy piloci w Dęblinie oczekiwali w tym czasie na rozkaz przeprowadzenia samolotów na bezpieczne lotniska. Frantisek robił to, siedząc w kabinie starego Poteza 25, którym miał odlecieć do Górki Puławskiej. Bezsilnie patrzył, jak największa polska baza lotnicza zamienia się w rumowisko, I jak giną jego koledzy...

Na płytę i zabudowania leciały setki ton bomb, podobny los spotkał okolice stacji kolejowej. Nie były to imponująco precyzyjne ataki, ale i one wystarczyły, żeby płyta nie nadawała się do użytku, a ludność, zarówno miejscowa, jak i przesuwający się w kolejnych dniach uciekinierzy, wpadli w panikę.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 09afa67b1c

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Emocjonująca końcówka meczu na dole tabeli. Dwóch nowych piłkarzy

Gol Kamila Orlika z 89. minuty niedzielnego meczu w Łęcznej dał gospodarzom cenny punkt w konfrontacji z ekipą z Pruszkowa. Było to starcie zespołów z dna tabeli Betclic 1. Ligi. W ostatnich dniach drużynę wzmocniło dwóch piłkarzy - bramkarz i obrońca.

Fot.Górnik Łęczna

Kontrakt z Górnikiem podpisał też pochodzący z Bełchatowa doświadczony bramkarz Łukasz Budziłek. 34-latek jak dotąd zanotował 17 meczów w PKO BP Ekstraklasie, 128 spotkań szczebel niżej oraz 23 starcia w rozgrywkach drugoligowych. W trakcie bogatej kariery był piłkarzem, m.in. GKS Bełchatów, GKS Katowice, Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Pogoni Szczecin, Bruk-Bet Termaliki Nieciecza, a do niedawna Motoru Lublin. Niewiadomą pozostaje jego aktualna forma, bowiem po raz ostatni na szczeblu centralnym zagrał 25 kwietnia 2024 roku. Po awansie żółto-biało-niebieskich do ekstraklasy Budziłek został wystawiony na listę transferową i przesunięty do czwartoligowych rezerw, gdzie spędził cały miniony sezon. Latem był łączony z transferem do Chełmianki Chełm. Jego umowa z zielono-czarnymi obowiązuje do 30 czerwca 2026 roku.

Fot.Górnik Łęczna

Do Górnika Łęczna dołączył 31-letni Paweł Jaroszyński. To wychowanek zielono-czarnych, który w młodym wieku przeniósł się do Cracovii. W „Pasach" rozegrał kilkadziesiąt meczów na poziomie ekstraklasy, po czym trafił do Włoch. Reprezentował barwy m.in. Chievo Verona czy US Salernitana 1919, gdzie zaliczył łącznie ponad sto występów w Serie A i Serie B. W sezonie 2022/2023 wrócił do Cracovii, jednak poprzednią kampanię spędził w Salernitanie, grając w drugiej lidze włoskiej. Jego ekipa spadła z Serie B. Mierzący 184 cm piłkarz może grać przede wszystkim na lewej stronie defensywy lub na środku obrony. W swoim CV ma kilkanaście występów w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Jego ojciec, Piotr Jaroszyński, był w przeszłości kapitanem Górnika Łęczna. Paweł Jaroszyński dołączył do zielono-czarnych na zasadzie wolnego transferu, podpisując z klubem umowę ważną do 30 czerwca 2026 roku.

O takich spotkaniach mówi się, że to mecze z serii o sześć punktów. W niedzielę w Grodzie Dzika przedostatni w tabeli Betclic 1. Ligi Górnik podejmował ostatniego w zestawieniu Znicza.

Do tych zawodów zielono-czarni przystępowali pod wodzą trenera Daniela Ruska, który niedawno zastąpił na stanowisku szkoleniowca, przynajmniej tymczasowo, Macieja Stolarczyka. Były reprezentant Polski został w Łęcznej pożegnany po serii bardzo rozczarowujących wyników.

Ekipa z Pruszkowa, która sezon zaczęła katastrofalnie, w ostatnich tygodniach zdołała wykonać progres, zaliczając ligowe wygrane ze Śląskiem Wrocław czy GKS-em Tychy. Było to jednak wciąż zbyt mało, by wyskoczyć ze strefy spadkowej.

Na gole w niedzielnym meczu trzeba było poczekać do końcówki. Najpierw, w 85. minucie, prowadzenie Zniczowi dał Dominik Sokół, który wykorzystał rzut karny. Goście nie cieszyli się z tego wyniku długo, bowiem w 89. minucie wyrównał Kamil Orlik.

Spotkanie zakończyło się podziałem punktów, który nie satysfakcjonuje żadnej z drużyn. Nadal Górnik i Znicz okupują dwie ostatnie lokaty w Betclic 1. Lidze.

Górnik Łęczna - Znicz Pruszków
1:1 (0:0)

Bramki: Orlik 89` - Sokół 85` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik, Deja, Ahmedov (75, 20` Malamis), Santos, Spáčil (75` Doba) - Tkacz.
Znicz: Misztal - Sokół, Ochronczuk, Jach, Koprowski, Moskwik (64` Konieczny) - Borecki (79` Karol), Plewka, Proczek (46` Ciepiela) - Majewski (90` Mak), Bąk (79` Nadolski).
Żółte kartki: Ahmedov, Szczytniewski, Spáčil, Pindroch - Sokół, Konieczny, Ciepiela, Borecki.
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Chrobry - Polonia 2:0
Tychy - Wieczysta 3:3
Górnik - Znicz 1:1
Miedź - Pogoń 2:2
Grodzisk Maz - Ruch 2:2
Bytom - Odra 0:0
Stal - ŁKS 1:4
Śląsk - Mielec 2:1
Puszcza - Wisła (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	12	29	37-11
2	Śląsk Wrocław	13	24	22-19
3	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
4	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
5	Chrobry Głogów	13	22	20-13
6	Polonia Bytom	13	21	19-14
7	Stal Rzeszów	13	20	22-23
8	ŁKS Łódź	13	18	21-19
9	Odra Opole	13	18	13-14
10	Ruch Chorzów	13	17	19-21
11	Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12	Miedź Legnica	13	15	18-27
13	Polonia Warszawa	13	14	19-23
14	GKS Tychy	13	12	20-29
15	Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
16	Stal Mielec	13	11	17-28
17	Górnik Łęczna	13	10	16-25
18	Znicz Pruszków	13	10	16-31

NASTĘPNA KOLEJKA (24-27.10.)
Tychy - Chrobry, Odra - Ruch, Pogoń - ŁKS, Polonia - Bytom, Śląsk - Górnik (25.10., 19.30), Wieczysta - Grodzisk Maz., Wisła - Stal, Znicz - Puszcza

dsm

Mateusz Szczepaniak z orzełkiem na piersi

Mateusz Szczepaniak, 18-letni piłkarz pochodzący z Adamowa, ponownie zagrał w reprezentacji Polski do lat 19 podczas towarzyskiego turnieju rozgrywanego w Chorwacji.

W pierwszym meczu biało-czerwoni prowadzeni przez selekcjonera Łukasza Sosina zremisowali 0:0 z gospodarzami turnieju. Szczepaniak pojawił się na boisku w 70. minucie, zmieniając Kamila Nowogońskiego.

Jeszcze lepiej ułożył się dla młodego zawodnika drugi mecz turnieju. W starciu z Danią, zakończonym zwycięstwem Polaków 1:0, Szczepaniak wybiegł na murawę od pierwszej minuty, co jest dowodem rosnącego zaufania sztabu szkoleniowego do jego umiejętności.

W trzecim starciu biało-czerwoni wygrali 1:0 z Turcją. Jedyny gol padł po samobójczym golu Deniza Dönmezera. Szczepaniak wystąpił w pierwszym składzie i grał do 59 minuty, kiedy zastąpił go Mateusz Książek.

W miniony piątek wychowanek AMPlusa wrócił ze swoją Pogonią do walki o punkty. W starciu z Ruchem Chorzów beniaminek I ligi zremisował 2:2, zaś Szczepaniak zagrał przez 72 minuty.

Mateusz Szczepaniak to wychowanek AMPlusa Łuków, mający za sobą występy w barwach Orląt Radzyń Podlaski, Wisły Puławy oraz Górnika Łęczna. Obecnie jest zawodnikiem Legii Warszawa, jednak sezon 2025/2026 spędza na wypożyczeniu w pierwszoligowej Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Do tej pory rozegrał tam 12 spotkań, spędzając na boisku 666 minut i zdobywając trzy bramki. Ostatni raz wpisał się na listę strzelców 4 października w wygranym 2:1 meczu z Pogonią Siedlce.

mp

Szymanek z rajdem. Wychowanek Wisły zrobił to!

Piłkarze Warty Poznań wygrali 2:1 z Hutnikiem Kraków. Jednym z bohaterów został Kacper Szymanek.

20-letni wychowanek Wisły Puławy zdobył gola - marzenie. Pomocnik przebiegł całe boisko, minął rywali i z bliska trafił do siatki.

Szymanek jest zawodnikiem Motoru Lublin. By łapać doświadczenie i minuty został wypożyczony do końca sezonu do Warty Poznań. W zespole „Zielonych" rozegrał 9 meczów, w których zdobył 3 bramki. Jego zespół jest wiceliderem II ligi.

Radość Szymanka po pięknym golu w meczu z Hutnikiem

Trenerem Warty jest były trener Wisły - Maciej Tokarczyk. W ekipie jest gro zawodników, którzy jeszcze nie tak dawno grali w zespole z Puław. W drużynie grają: Bartosz Wiktoruk, Marcel Zylla, Karol Dziedzic, Kamil Kumoch.

mp

Zmarł były piłkarz Wisły Puławy

Józef Marian Matras (w środku) był świetnym graczem Wisły

14 października zmarł Józef Marian Matras.

W przeszłości był piłkarzem Wisły Puławy. Msza święta pogrzebowa została odprawiona w minioną sobotę w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Różańcowej (Garnizon). Złożenie urny do grobu odbyło się na cmentarzu komunalnym przy ul. Budowlanych.

Wyrazy współczucia.

mp

WSP

eprasa.pl 09afa67b1c

Piłkarze Motoru Lublin musieli uznać wyższość GKS-u Katowice

Wysoka porażka przed własną publicznością stawia pod dużym znakiem zapytania przyszłość trenera żółto-biało-niebieskich.

Fot.Motor Lublin

Motor nie wygrał w lidze od 30 sierpnia

Na kilka godzin przed pierwszym gwizdkiem media obiegła informacja, że Mateusz Stolarski walczy w tym spotkaniu o posadę. Dlaczego stanowisko szkoleniowca miało wisieć na włosku? „Motorowcy" po raz ostatni cieszyli z ligowej wygranej 30 sierpnia w Zabrzu. Od tamtej pory zanotowali w lidze trzy kolejne remisy, odpadli z krajowego Pucharu po porażce z Arką Gdynia, a następnie ulegli Rakowowi Częstochowa. Po dziesięciu rozegranych kolejkach na bilans Bartosza Wolskiego i spółki składały się dwa zwycięstwa, pięć podziałów punktów i trzy przegrane. Po poprzednim sezonie zakończonym na siódmym miejscu w tabeli krajowej elity, główny akcjonariusz klubu, Zbigniew Jakubas liczył na tym etapie rozgrywek na znacznie lepsze wyniki.

Na przedmeczowej konferencji prasowej trener Stolarski mówił o tym, że to jego pierwszy większy kryzys podczas pracy w Motorze. Czy problemy zostały zażegnane podczas konfrontacji z „GieKSą"? W początkowych fragmentach pierwszej połowy lublinianie wyglądali wyjątkowo słabo, popełniali dużo strat, mieli problemy z wyprowadzeniem piłki i zawiązaniem akcji. Goście prezentowali znacznie dojrzalszy futbol. Te czynniki sprawiły, że już w 8. minucie żółto-biało-niebiescy musieli wyjmować piłkę z siatki, a na listę strzelców wpisał się Borja Galán. Gdy ekipa ze Śląska podwyższyła na 0:2 po samobójczym trafieniu Arkadiusza Najemskiego w 21. minucie, wydawało się, że miejscowi są na kolanach i już się z tego nie podniosą.

Jednak po stracie drugiego gola gospodarze się przebudzili i zaczęli atakować. Ta zaskakująca metamorfoza stosunkowo szybko przyniosła oczekiwane efekty. W ciągu 180 sekund „Motorowcy" doprowadzili do remisu, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Karol Czubak. Najskuteczniejszy piłkarz lubelskiej drużyny najpierw trafił na 1:2 po wrzutce z rzutu rożnego autorstwa Bartosza Wolskiego, a następnie zamknął dośrodkowanie Michała Króla po świetnym ataku pozycyjnym. Obie bramki padły po uderzeniach głową.

Na koniec niesamowitej pierwszej połowy czerwoną kartkę zobaczył Jakub Łabojko. Pomocnik otrzymał za faul na przeciwniku drugie „żółtko" i musiał przedwcześnie opuścić murawę. Dla 28-latka były to czwarte i piąte upomnienie żółtego koloru w obecnym sezonie.

Do przerwy padł remis 2:2. Już kilkadziesiąt sekund po zmianie stron GKS znów objął prowadzenie. Po krótkim rozegraniu rzutu rożnego i wrzutce Bartosza Nowaka gola zdobył Adam Zreľák.

Następnie dwa gole dla przyjezdnych zdobył wprowadzony z ławki rezerwowych Ilja Szkurin. Białoruski napastnik został tym samym drugim graczem, który zanotował tego dnia dublet. A Motor musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci czwartej i najwyższej porażki w trwających rozgrywkach.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na własnym stadionie z Widzewem Łódź. Spotkanie zaplanowano w piątek, 24 października o godzinie 20:30. Do momentu zamknięcia tego wydania, Stolarski nadal był trenerem Motoru.

Motor Lublin - GKS Katowice
2:5 (2:2)

Bramki: Czubak 35 i 38 - Galán 9, Najemski 21 (samobójczy), Zreľák 47, Szkurin 73 i 82
Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Bartoš, Najemski, Palacz (64 Luberecki), Łabojko, Wolski (73 Samper), Scalet (84 Karasek), Król, van Hoeven (64 Ronaldo), Czubak

Karol Kurzępa

Dwa mecze i dwa zwycięstwa. PGE Start wrócił do domu

PGE Start Lublin wrócili do hali Globus, gdzie rozegrali dwa spotkania. Najpierw w rozgrywkach FIBA Europe Cup podjęli KK Bosna Sarajewo, a następnie mierzyli się z Twardymi Piernikami Toruń.

Przed pierwszym meczem, który rozegrano w środę, bukmacherzy typowali lublinian jako faworytów, jednak po rywalu z Ligi Adriatyckiej i jednocześnie wicemistrzu Bośni i Hercegowiny można było oczekiwać twardej walki.

Mecz rozpoczął się wyrównanie, a pierwsza kwarta zakończyła się remisem 17:17, mimo że przyjezdni byli częściej na prowadzeniu. Start dobrze radził sobie pod koszem, lecz miał problemy z rzutami za trzy punkty. Dopiero w szóstej minucie drugiej kwarty nastąpił pierwszy celny rzut zza łuku, ale trafił go rywal. Elijah Hawkins szybko odpowiedział, a kontratak zakończył Tevin Mack, co dało remis. W drugiej kwarcie oba zespoły popełniły wiele strat, ale na przerwę schodzili z przewagą goście, 40:38.

Po zmianie stron gra była nadal wyrównana, ale Start szybko zbudował pięciopunktową przewagę. Choć Bosna zdołała zmniejszyć ją do trzech punktów, po trzech kwartach tablica wyników pokazywała 61:58 dla Startu. W ostatniej odsłonie lublinianie kontrolowali grę, a na pięć minut przed końcem zwiększyli przewagę do ośmiu punktów. Na trzy minuty przed końcem prowadzenie wynosiło już dziesięć „oczek". Tevin Mack zdobył kluczowe „trójki", prowadząc drużynę do zwycięstwa 90:80.

PGE Start Lublin - KK Bosna Sarajewo
90:80
(17:17, 21:23, 23:18, 29:22)

Sobotni mecz z Twardymi Piernikami rozpoczął się dla Startu równie trudno. Po pierwszej kwarcie lublinianie prowadzili tylko 18:17. Druga odsłona należała do Torunia, który zdobył 11 punktów z rzędu i wyszedł na prowadzenie, a do przerwy wygrywał 43:35. Po zmianie stron Start znów się zbliżył, wyrównując na 53:53 dzięki dobrej grze Hawkinsa w trzeciej kwarcie. Z kolei w czwartej losy wyniku wisiały na włosku do samego końca. Przy remisie ostatnią akcję mieli lublinianie, ale zostali zatrzymani i przy stanie 78:78 potrzebna była dogrywka.

W niej Start objął prowadzenie, a Twarde Pierniki nie potrafiły znaleźć sposobu na zatrzymanie lublinian. Szczególnie we znaki dawali im się Wrigth, Hawkins i Mack. Głównie dzięki nim to czerwono-czarni zaliczyli drugi triumf w tym tygodniu. Tym razem ograli rywali 90:85.

PGE Start Lublin - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń
90:85
(18:17, 17:26, 22:13, 21:22, 12:7)

Kacper Ciuksza

Siatkarz oskarżony o doping przerwał milczenie

22 października ruszy dla Bogdanki LUK Lublin nowy sezon PlusLigi. Rozgrywek zgodnie z terminarzem nie rozpocznie zawodnik Mikołaj Sawicki. Aktualnie siatkarz pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego nie wie, kiedy będzie mógł powrócić na boisko.

Sawicki trafił do Lublina latem ubiegłego roku. W minionym sezonie zagrał w 33 meczach, w których notował średnio 9,79 punktów, będąc jednym z czołowych siatkarzy drużyny żółto-czarnych, która wywalczyła mistrzostwo Polski. Świetna postawa na parkiecie zaowocowała nowym kontraktem na następny sezon. Jednak na początku czerwca Polska Agencja Antydopingowa poinformowała, że w organizmie zawodnika wykryto substancję o nazwie modafinil.

Sprawa została skierowana do antydopingowego niezależnego sądu dyscyplinarnego. 25-latkowi grozi do czterech lat dyskwalifikacji. Po czterech miesiącach ciszy Sawicki postanowił wydać oświadczenie.

- Pragnę podkreślić, że nigdy świadomie nie stosowałem żadnych substancji zabronionych w sporcie znajdujących się na Liście Substancji i Metod Zabronionych WADA. W pobranej ode mnie próbce zidentyfikowano metabolit substancji zabronionej - modafinilu lub adrafinilu. Substancja ta została wykryta w śladowej ilości niewykazującej aktywności farmakologicznej, przez co nie mogła mieć wpływu na funkcjonowanie mojego organizmu ani poprawę moich wyników sportowych podczas finałowej rywalizacji - napisał siatkarz.

- Obecnie wraz z moimi prawnikami gromadzimy materiał dowodowy mający wykazać, że substancja zabroniona dostała się do mojego organizmu w sposób ode mnie niezależny. Rygoryzm odpowiedzialności dyscyplinarnej za doping w sporcie sprawia, że procedury w tego rodzaju sprawach są złożone i czasochłonne. Dlatego proszę o cierpliwość i zrozumienie do czasu pełnego wyjaśnienia mojej sprawy - zakończył mistrz Polski.

Póki co, nie wiadomo kiedy Sawicki będzie mógł wrócić do gry oraz treningów z drużyną.

Karol Kurzępa

WSP

Koszykarki nie zwalniają tempa

AZS UMCS Lublin wywalczył w minionym tygodniu kolejne dwa zwycięstwa. Biało-zielone cieszyły się z domowych wygranych na arenie międzynarodowej i w krajowej elicie.

W czwartek podopieczne trenera Karola Kowalewskiego pokonały u siebie serbski UZKK Student Nis w rozgrywkach EuroCup. Już do przerwy akademiczki prowadziły 46:32, by po zmianie stron podwyższyć przewagę i przypieczętować zasłużony, drugi triumf w fazie grupowej.

AZS UMCS Lublin - UZKK Student Nis
86:62
(30:19, 16:13, 23:16, 17:14)

Lublin: Ryan 16, Gatling 15, Ullmann 11, Wnorowska 11, Slocum 9, Ridard 9, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 3, Adamczuk 2

Nazajutrz po zwycięstwie z Serbkami lubelski klub poinformował, że kontrakt za porozumieniem stron rozwiązała francuska skrzydłowa Seehia Ridard. Z kuluarowych informacji wynika, że 23-latka nie zaaklimatyzowała się odpowiednio w Lublinie i to ona wyszła z inicjatywą rozstania, na co przystał AZS UMCS.

Dwa dni później ogłoszono transfer nowej zawodniczki. Została nią środkowa, grająca również na pozycji nr 4, Dragana Stankovic. To Serbka z reprezentacyjnym i euroligowym doświadczeniem, która w przeszłości grała w klubach z Bydgoszczy i Polkowic.

30-latka oglądała z trybun, jak w niedzielny wieczór jej nowe koleżanki wygrały na własnym parkiecie z Energą Toruń. To było trzecie zwycięstwo akademiczek w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet, które pomogło drużynie wskoczyć na pozycję lidera tabeli.

AZS UMCS Lublin - Energa Toruń
76:61
(15:16, 17:11, 25:19, 19:15)

Lublin: Gatling 17, Ullmann 15, Gil 12, Slocum 12, Ryan 8, Morawiec 4, Adamczuk 4, Wnorowska 2, Wojtala 2

Następna konfrontacja czeka AZS UMCS już w najbliższą środę, 22 października. Wówczas akademiczki zagrają na wyjeździe z hiszpańskim Hozono Global Jairis w rozgrywkach międzynarodowych.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 09afa67b1c

Lewart. „Myśliwy” upolował Ładę!

W meczu 11. kolejki IV ligi lubelskiej piłkarze Lewartu Lubartów odnieśli niezwykle ważne wyjazdowe zwycięstwo. Biało-niebiescy pokonali w Biłgoraju miejscową Ładę 1945 1:0, a jedynego gola w spotkaniu zdobył Paweł Myśliwiecki.

Paweł Myśliwiecki (trzeci z prawej) zdobył jedynego gola w meczu z Ładą. Lewart wygrał! (fot. Bartosz Gorzel)

Początek pod dyktando Lewartu

Od pierwszego gwizdka arbitra to podopieczni Grzegorza Bonina przejęli inicjatywę. Już w pierwszych minutach Lewart stworzył sobie dwie dogodne sytuacje w polu karnym rywali. Najpierw zagraniem Arkadiusza Bednarczyka w 3. minucie nikt nie zdołał zamknąć akcji, a chwilę później po dośrodkowaniu Mateusza Kompanickiego sędzia odgwizdał faul Łukasza Najdy.

Łada odpowiedziała szybko – w 6. minucie Paweł Perdun uderzał z pola karnego po podaniu Cezarego Pęcaka, jednak dobrze interweniował Yevhen Smirnov, a piłkę pewnie złapał Damian Podleśny.

W kolejnych minutach Lewart konsekwentnie budował przewagę, a bramkarz gospodarzy – Mateusz Wójcicki – popełnił błąd przy wyjściu z bramki w 9. minucie, co mogło skończyć się trafieniem dla gości. Piłka jednak nie znalazła drogi do siatki.

Gol Myśliwieckiego na wagę zwycięstwa

Przewaga biało-niebieskich przyniosła efekt w 24. minucie. Po świetnym wejściu w pole karne Mateusza Kompanickiego i precyzyjnym dograniu wzdłuż bramki Paweł Myśliwiecki skierował piłkę do siatki... klatką piersiową! Było 1:0 dla Lewartu.

Chwilę później lubartowianie mogli podwyższyć prowadzenie – po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bednarczyka, groźny strzał głową oddał Denys Demianenko, ale został zablokowany przez obrońcę.

W 38. minucie piłka ponownie zatrzepotała w siatce gospodarzy, gdy po rzucie wolnym Aleksa Aftyki gola głową zdobył Kompanicki. Niestety – sędzia dopatrzył się pozycji spalonej i bramka nie została uznana.

Tuż przed przerwą gospodarze mogli wyrównać. Po rzucie rożnym Michała Wachowicza i zamieszaniu w polu karnym Damian Chmura uderzył z dystansu, ale piłka minimalnie minęła bramkę. Do szatni Lewart schodził z prowadzeniem 1:0.

Druga połowa pod znakiem walki i obrony wyniku

Po zmianie stron zespół z Lubartowa skupił się na utrzymaniu wyniku. Łada starała się odgryzać głównie po stałych fragmentach gry, ale obrona Lewartu – z kapitanem Jakubem Niewęgłowskim na czele – spisywała się bez zarzutu.

W 55. minucie sędzia odesłał na trybuny trenera Grzegorza Bonina, który obejrzał drugą żółtą kartkę za dyskusje z arbitrem. Mimo osłabienia na ławce drużyna zachowała koncentrację i walczyła do końca.

Najgroźniejsze sytuacje gospodarze stworzyli w końcówce. W 72. minucie groźny strzał oddał Josue da Silva, ale znów doskonale spisał się Damian Podleśny. Chwilę później poprzeczkę bramki Lewartu obił Patryk Czułowski. Na szczęście piłka nie wpadła do siatki i wynik nie uległ zmianie.

Trzy punkty jadą do Lubartowa!

Po końcowym gwizdku biało-niebiescy mogli cieszyć się z cennego zwycięstwa, które pozwala im utrzymać kontakt z czołówką tabeli IV ligi lubelskiej. Mecz w Biłgoraju pokazał charakter i determinację całego zespołu, a bramka Pawła Myśliwieckiego okazała się złotem na wagę trzech punktów.

- Pierwsza połowa była w pełni pod naszą kontrolą. Dominowaliśmy zarówno w posiadaniu piłki, jak i w sytuacjach ofensywnych, co zaowocowało zdobyciem bramki. Ważne jest też to, że praktycznie nie pozwoliliśmy Ładzie na stworzenie groźnej akcji. Byliśmy dobrze przygotowani pod kątem taktycznym i konsekwentnie realizowaliśmy założenia trenera - mówi Mateusz Kompanicki.

Zawodnik Lewartu podkreśla, że druga połowa była już znacznie bardziej wyrównana. - Obie drużyny walczyły o każdą piłkę i było widać, że każdemu zależało na komplecie punktów. Na szczęście udało nam się utrzymać prowadzenie i zwyciężyć, co daje nam kolejne trzy cenne punkty w tabeli - dodaje 29-latek.

Skruszyć Granit

W najbliższy weekend lubartowianie powalczą na obcym terenie. - Teraz przed nami wyjazd do Bychawy, gdzie zmierzymy się z Granitem. Wiemy, że rywal plasuje się niżej w tabeli, ale nie patrzymy na to przez pryzmat rankingu. Jedziemy po zwycięstwo i komplet punktów. Nie możemy pozwolić sobie na wpadki, więc musimy być maksymalnie skoncentrowani od pierwszej do ostatniej minuty - kończy „Kompan”, który 9 października miał urodziny.

Łada Biłgoraj - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Myśliwiecki 24`
Łada: Wójcicki - Nowak (67` Josue), Goncharevich, Chmura, Pytka, Yanchuk, Czułowski, Pęcak, Perdun (90` Blicharz), Dorosz (51` Białek), Wachowicz.
Lewart: Podleśny - Plesz (90` Gede), Niewęgłowski, Smirnov, Kompanicki, Paluch, Aftyka, Bednarczyk, Najda (66` Skoczylas), Myśliwiecki (90` Zieliński), Demianenko (66` Żelisko).
Żółte kartki: Czułowski, Pytka, Goncharevich, Perdun - Bednarczyk, Żelisko.
Czerwona kartka: Bonin (trener Lewartu, za dwie żółte kartki).

mp

IV LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Łada - Lewart 0:1
Orlęta R. - Tomasovia 1:1
Orlęta Ł. - Ruch 2:1
Hetman - Motor II 3:0
Huragan - Start 1:2
Bug - Tur 1:1
Lublinianka - Tanew 2:0
Janowianka - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	11	31	38:6
2	Lewart Lubartów	11	27	32:11
3	Janowianka Janów Lub.	11	23	30:14
4	Orlęta Radzyń Podlaski	11	23	28:16
5	Tomasovia Tom. Lub.	11	21	23:14
6	Łada Biłgoraj	11	21	29:10
7	Lublinianka Lublin	11	18	25:15
8	Start Krasnystaw	11	18	19:25
9	Tur Milejów	11	14	21:21
10	Bug Hanna	11	10	20:23
11	Orlęta Łuków	11	10	11:22
12	Granit Bychawa	11	10	13:29
13	Ruch Ryki	11	10	20:32
14	Motor II Lublin	11	9	15:21
15	Tanew Majdan Stary	11	6	10:30
16	Huragan Międzyrzec Podl.	11	0	8:53

NASTĘPNA KOLEJKA (25.10., godz. 13:00): Granit - Lewart, Tanew - Łada, Tur - Lublinianka, Start - Bug, Motor II - Huragan, Ruch - Hetman, Tomasovia - Orlęta Ł., Janowianka - Orlęta R.

mp

Lewart zna rywala

14 października w siedzibie LZPN-u odbyło się losowanie półfinałów Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Lewart Lubartów trafił na Stal Kraśnik. W drugiej parze Janowianka Janów Lubelski podejmie Avię Świdnik. Mecze zostały zaplanowane na 8 kwietnia.

mp

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

PUL

eprasa.pl 09afa67b1c

Zarząd Powiatu nie odniósł się szczegółowo do złożonych przez kandydatkę dokumentów – wytyka wojewoda

Wojewoda unieważnił uchwałę Zarządu Powiatu w sprawie konkursu na dyrektora PMDK-u

Zarząd Powiatu Lubartowskiego naruszył przepisy, unieważniając konkurs na dyrektora Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, który wygrała Renata Wawruch-Jakimiuk - tak stwierdził Krzysztof Komorski. I unieważnił decyzję władz powiatu.

Tak zdecydował wojewoda

Decyzja wojewody w tej sprawie zapadła w piątek, 10 października, a opublikowana została w poniedziałek, trzy dni później.

- W niniejszej sprawie jest bezsporne, że Pani Renata Wawruch-Jakimiuk przedłożyła komisji konkursowej potwierdzoną za zgodność z oryginałem kopię aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego potwierdzającego posiadanie przez nią przygotowania pedagogicznego - stwierdził wojewoda i zadecydował o uchyleniu wspomnianej uchwały Zarządu Powiatu.

- Fakt, że dyplom ukończenia studiów wyższych wydany przed wejściem w życie rozporządzenia z dnia 14 września 2023 roku ws. szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli, nie zawierał wzmianki o uzyskaniu przygotowania pedagogicznego, nie jest równoznaczny z tym, że wykształcenie, którego posiadanie poświadcza ten dyplom, nie obejmowało przygotowania pedagogicznego - dodano w uzasadnieniu decyzji Krzysztofa Komorskiego.

- Zarząd Powiatu nie odniósł się szczegółowo do złożonych przez kandydatkę dokumentów, nie wyjaśnił konkretnie i w sposób poddający się weryfikacji, dlaczego dokumenty przedłożone w ofercie nie są w ocenie organu prowadzącego wystarczające dla stwierdzenia posiadania przygotowania pedagogicznego, mimo że literalnie odpowiadają wymaganiom wynikającym z przywołanych rozporządzeń - wytknął wojewoda.

Zastanowią się

Na to rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody przysługuje Zarządowi Powiatu skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od daty jego doręczenia.

- Zarząd Powiatu pochyli się nad tą decyzją wojewody. Mamy na to 30 dni. Możemy to zaskarżyć lub tego nie robić. Zastanowimy się nad tym. Decyzji jeszcze nie podjęliśmy. Podejrzewam, że będziemy przygotowywać się do zaskarżenia. Nikt nie jest nieomylny, wojewoda też może się pomylić. Różnie bywa, bo w bardzo podobnej sytuacji w Bychawie wojewoda zajął dokładnie odwrotne stanowisko. Co, gdyby jednak Zarząd Powiatu zdecydował, że zgadza się z decyzją wojewody? Wtedy mamy wybranego dyrektora wskazanego przez komisję konkursową - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski. - PMDK funkcjonuje normalnie, to jest dla mnie najważniejsze. Obecnie jest osoba pełniąca obowiązki dyrektora. Sprawa oczywiście docelowo skończy się wyborem nowego dyrektora - zapewnia starosta.

Renata Wawruch-Jakimiuk
kandydatka na dyrektor PMDK-u
Wierzę, że wszyscy mamy na tyle zdrowego rozsądku, że rozstrzygnięcie wojewody zostanie przyjęte

Jan Sławecki
starosta lubartowski
Podejrzewam, że będziemy przygotowywać się do zaskarżenia. Nikt nie jest nieomylny, wojewoda też może się pomylić

Zdrowy rozsądek

Renata Wawruch-Jakimiuk ma nadzieję, że wkrótce będzie mogła zasiąść za sterami lubartowskiego PMDK-u.

- Cieszę się, że sprawa, a także wszystkie nieścisłości z nią związane, została wyjaśniona przez wojewodę lubelskiego, a wyjaśnienie to zostało poparte wskazaniem odpowiednich przepisów prawa. Liczę na to, że w niedługim czasie otrzymam powołanie na stanowisko dyrektor PMDK-u w Lubartowie i dam się poznać jako solidna, pełna werwy i pomysłów kompetentna osoba do kierowania tą jednostką - mówi natomiast Renata Wawruch-Jakimiuk. - Jednocześnie biorę pod uwagę to, że Zarząd Powiatu może odwołać się od decyzji wojewody. Wierzę jednak, że wszyscy mamy na tyle zdrowego rozsądku, że rozstrzygnięcie wojewody zostanie przyjęte i zaczniemy współpracować - dodaje kandydatka na dyrektor PMDK-u.

Dwójka kandydatów

Do konkursu na dyrektora PMDK-u zgłosiła się dwójka kandydatów: Robert Mazurek - były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie związany z PiS obecny wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego i Renata Wawruch-Jakimiuk - aktualna pracowniczka PMDK-u i m. in. doświadczona menedżerka kultury. Komisja, stosunkiem głosów 10:5, postawiła na drugą z wymienionych osób. Jednocześnie nie dopatrzono się uchybień formalnych u kandydatów.

PMDK to placówka oświatowa, więc dyrektorów wybiera się tu tak, jak w szkołach. W skład komisji konkursowej wchodzą zatem m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Przygotowanie pedagogiczne

Zarząd Powiatu unieważnił konkurs. Oficjalny powód: brak wśród przedłożonych dokumentów informacji na temat uzyskania przez Renatę Wawruch-Jakimiuk przygotowania pedagogicznego.

- W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch-Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego - uzasadniono.

Sama zainteresowana twardo stoi na stanowisku, iż ma odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe, by kierować PMDK-iem. W związku z tym złożyła do wojewody lubelskiego, wniosek o uchylenie uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Dominik Smagała

Fot. Marek Petrzela

Krzysztof Komorski
wojewoda lubelski
Fakt, że dyplom ukończenia studiów wyższych (...) nie zawierał wzmianki o uzyskaniu przygotowania pedagogicznego, nie jest równoznaczny z tym, że wykształcenie, którego posiadanie poświadcza ten dyplom, nie obejmowało przygotowania pedagogicznego

Zjazd Nowej Lewicy w powiecie lubartowskim. Wybrali władze

12 października w m. Wielkie miał miejsce Powiatowy Zjazd Nowej Lewicy. Podczas spotkania wybrano Zarząd Koła Powiatu Lubartowskiego Nowej Lewicy. Przewodniczącym po raz kolejny został Krzysztof Krasa, zastępcą Roman Kołtun, a sekretarzem Iwona Wójtowicz.

Na zebraniu poruszano głównie problemy rolników związane ze sprzedażą płodów rolnych, takie jak bardzo niska cena żywca i nieopłacalność uprawy płodów rolnych. Krzysztof Krasa podziękował za udzielone mu poparcie na kolejną kadencję i zobowiązał się, do przedstawienia ciężkiej sytuacji gospodarstw mieszkańców powiatu lubartowskiego na szczeblu wojewódzkim.

Gościem na zjeździe był Wiktor Sawicki – dyrektor Rady Wojewódzkiej Nowej Lewicy w Lublinie. Podziękował za zaproszenie i owocną współpracę z zarządem Koła Powiatu Lubartowskiego. Obiecał również pomoc w rozwiązywaniu problemów rolników z powiatu lubartowskiego.

jon

LUB

Przewodniczący Powiatowego Koła Nowej Lewicy Krzysztof Krasa oraz sekretarz Iwona Wójtowicz

Wiktor Sawicki
dyrektor Rady Wojewódzkiej Nowej Lewicy w Lublinie

- Chcielibyśmy wzmocnić nasze struktury w regionie. Nasz nieoceniony przewodniczący Krzysztof Krasa zaznaczył, że są ludzie, którzy są naszymi sympatykami i chcieliby się spotykać i rozmawiać o sytuacji w regionie i problemach społeczno-gospodarczych. Dlatego myślimy o odbudowaniu koła w Lubartowie, które kiedyś prężnie działało. Chcielibyśmy regularnie spotykać się z mieszkańcami mniejszych miejscowości, by poznać ich problemy, gdyż zdajemy sobie sprawę, że problemy istnieją i są one inne niż np. w Lublinie. Chcemy, by nie czuli się przez nas zapomniani. Kierujemy zatem nasz głos nie tylko do starszych, ale również w dużej mierze do młodych. My jesteśmy dla was i będziemy walczyć o to, by w Polsce żyło się coraz lepiej.

eprasa.pl 09afa67b1c

Malwina Florek i Marcel Gugałka cali w złocie. Wiktoria Demucha ma srebro

Zawodnicy Akademii Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna, podopieczni trenera Dawida Szewczyka, po raz kolejny udowodnili swoją klasę podczas prestiżowego turnieju Polish Open Kickboxing 2025 w Węgrowie. Drugi dzień zawodów, rozgrywany w formule Kick-Light, przyniósł drużynie kolejne medale, emocje i rekordy, które zapiszą się w historii klubu.

Akademia Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna zajęła 2. miejsce w klasyfikacji generalnej klubów, ustępując jedynie minimalnie ekipie z Piaseczna

Tygrysy z Łęcznej nie do zatrzymania

Mimo wyczerpującego pierwszego dnia rywalizacji, zawodnicy GO FIGHT nie zwolnili tempa. Z ogromną determinacją przystąpili do kolejnych walk, pokazując serce do sportu i niesamowitą formę.

Wielkie brawa należą się duetowi Malwina Florek i Marcel Gugułka, którzy zdominowali swoje kategorie wagowe, prezentując widowiskowe i pełne emocji walki.

Malwina Florek zdobyła złoty medal w kategorii kadetek starszych do -55 kg - 3 wygrane walki (2 przed czasem)

Bilans po dwóch dniach: 4 złote medale, 12 walk – wszystkie zwycięskie (9 zakończonych przed czasem)

Tytuł: 2x Najlepsza Zawodniczka Turnieju

Marcel Gugułka wywalczył złoty medal w kategorii kadetów młodszych do -37 kg - 4 wygrane walki (3 przed czasem)

Bilans po dwóch dniach: 4 złote medale, 13 walk – wszystkie zwycięskie (10 przed czasem)

Tytuł: Najlepszy Zawodnik Turnieju

Suma stoczonych i wygranych pojedynków przez zawodników GO FIGHT robi ogromne wrażenie. To osiągnięcia, które zapiszą się złotymi zgłoskami w kronikach klubu, a ich pobicie będzie nie lada wyzwaniem.

Sukcesy całej drużyny

Równie znakomity występ zaliczyła Wiktoria Demucha, która podobnie jak pierwszego dnia wywalczyła srebrny medal w kategorii -42 kg. Jej coraz lepsza forma napawa optymizmem przed kolejnymi startami.

Marcel Anasiewicz tym razem nie miał rywala w swojej kategorii wagowej, ale mimo to pozostał z drużyną do końca, wspierając koleżanki i kolegów. Takie postawy budują prawdziwego ducha zespołu! Na macie swoje serce zostawili również Dominik Laskowski i Oliwia Gnyp, pokazując ogromne zaangażowanie i wolę walki.

Podium dla GO FIGHT!

Na zakończenie zawodów Akademia Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna zajęła 2. miejsce w klasyfikacji generalnej klubów, ustępując jedynie minimalnie ekipie z Piaseczna. To ogromny sukces i dowód na to, że łęczyńska szkoła kickboxingu znajduje się w ścisłej czołówce krajowej!

Gratulacje dla wszystkich zawodników i trenera Dawida Szewczyka!

mp

Kadeci z Łęcznej zakończyli ekstremalny survival

Takie wyjazdy tworzą wspomnienia na całe życie

Uczniowie klas mundurowych Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej w dniach 6–10 października przebywali na obozie survivalowym w okolicach Ustrzyk Dolnych w Bieszczadach.

Grupa działała podzielona na trzy plutony, wykonując codzienne zadania obejmujące ćwiczenia z musztry, obsługi broni sportowej (Paintball, ASG) oraz wspinaczki linowej w opuszczonej cegielni w Olszanicy. Uczestnicy realizowali też marsz o długości około 12 km z pełnym wyposażeniem w kierunku Stebnika oraz przygotowywali posiłki w warunkach polowych — między innymi grochówkę, leczo i makaron z sosem.

Zajęcia obejmowały ponadto zjazdy linowe (tyrolka ze skarpy) oraz sesje strzeleckie. W piątek rano kadeci wrócili do Łęcznej.

Rok szkolny 2025/2026 przyniósł w „Jagiellończyku" uruchomienie nowego kierunku: technik informatyk specjalista IT dla służb mundurowych.

Ewa Jaszczak

Bogdanka z najwyższym wyróżnieniem – najlepszy raport 2024 roku

Fot.LW Bogdanka

Artur Wasilewski Zastępca Prezesa Zarządu LW ds. Ekonomiczno - Finansowych odbiera nagrodę

Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. zdobyła pierwsze miejsce w konkursie „The Best Annual Report 2024" za najlepszy raport roczny w Polsce. To wyróżnienie świadczy, że spółka nie tylko działa efektywnie, ale też potrafi jasno i atrakcyjnie komunikować swoje wyniki, strategię i działania społeczne. Raport Bogdanki zwrócił uwagę jury m.in. czytelnym układem informacji, rzetelnością danych finansowych oraz podejściem do zagadnień ESG (środowisko, społeczeństwo, ład korporacyjny). Dzięki temu firma udowodniła, że stawia na przejrzystość i odpowiedzialność wobec akcjonariuszy, mieszkańców i całego regionu. Dla mieszkańców Lubelszczyzny to sygnał, że lokalny gigant węglowy potrafi łączyć tradycyjną branżę z nowoczesnością i dbać o dobre relacje z otoczeniem. Konkurs „The Best Annual Report" to jedna z najbardziej prestiżowych nagród w dziedzinie raportowania w Polsce – zwycięstwo Bogdanki umacnia jej renomę w sektorze surowców.

Grzegorz Kuczyński

Kolory Pamięci: 50 Lat Twórczości Winiarskiego

Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza na wystawę malarstwa Stanisława Andrzeja Winiarskiego, z okazji 50-lecia jego twórczości. Ekspozycja, obejmująca prace z lat 1975-2025.

Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza na wystawę malarstwa z okazji jubileuszu 50-lecia twórczości Stanisława Andrzeja Winiarskiego. Wystawa, która otworzy swoje drzwi 24 października o godz. 18, będzie prezentować prace artysty powstałe na przestrzeni jego 50-letniej kariery twórczej, obejmującej lata 1975-2025.

Stanisław Andrzej Winiarski, urodzony w Łęcznej 23 lipca 1959 roku, to artysta wszechstronny, który łączy w swojej twórczości malarstwo i rzeźbę. Studiował na Akademii Medycznej w Lublinie, gdzie uzyskał dyplom w 1984 roku, a także na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie w 1998 roku ukończył studia na Wydziale Artystycznym. Jego prace malarskie oraz rzeźbiarskie były prezentowane na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych, zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Winiarski jest także autorem wielu rzeźb plenerowych, w tym pomnika Jana Tęczyńskiego, kasztelana krakowskiego, który odsłonięty został w Łęcznej w 2003 roku. Jego twórczość charakteryzuje się dużą różnorodnością i sięga po różne formy wyrazu, z powodzeniem łącząc klasyczne podejście z nowoczesnymi inspiracjami.

Wystawa w Centrum Kultury w Łęcznej jest wyjątkową okazją, by podziwiać dorobek artystyczny Winiarskiego, który na przestrzeni pięciu dekad zyskał uznanie zarówno wśród krytyków sztuki, jak i publiczności. Ekspozycja czynna będzie do 20 listopada 2025 roku, a wstęp na nią jest wolny.

Magdalena Kołcon

LEC

eprasa.pl 09afa67b1c

Czwarty turniej „Szachowy Zawrót Głowy” w gminie Niemce

Zofia Kowalczuk i Mikołaj Kisielewski mistrzami królewskiej gry

W minioną sobotę w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zorganizowano turniej „Szachowy Zawrót Głowy”. To już czwarta odsłona tej popularnej w Niemcach imprezy, a Królewska gra ponownie przyciągnęła wielu uczestników.

Wielu szachistów z gminy Niemce zdecydowało się na udział w turnieju

Rywalizacja toczyła się w dwóch kategoriach wiekowych – do 14 lat i seniorów. Pierwszeństwo w udziale miały osoby mieszkające, uczące się lub pracujące na terenie gminy Niemce. Organizatorzy z ogromną satysfakcją podkreślają, że z roku na rok zawodnicy robią duże postępy w grze. Wielu z nich po turniejowych doświadczeniach odważyło się wystąpić w innych profesjonalnych zawodach. Tradycją jest to, że każdy zawodnik otrzymuje dyplom i nagrodę, a najlepsi także puchary. Możliwość ufundowania nagród jest efektem wsparcia nie tylko Urzędu Gminy Niemce, ale także szerokiego grona przedsiębiorców, prowadzących działalność na terenie gminy.

W tegorocznej edycji turnieju w kategorii do lat 14 bezkonkurencyjna była Zofia Kowalczuk. Wśród seniorów triumfował Mikołaj Kisielewski.

Wyniki czołowych szachistek i szachistów turnieju:

Uczestnicy do lat 14

1 miejsce – Zofia Kowalczuk, 2. Stanisław Stańczak, 3. Michał Puchała.

Seniorzy

1 miejsce – Mikołaj Kisielewski, 2. Józef Hmadna, 3. Maciej Jończak.

Pieczę nad turniejem sprawował Piotr Polkowski, który jest zawodowym sędzią szachowym klasy FIDE, instruktorem szachowym oraz jednym z czołowych szachistów województwa lubelskiego, zawodnikiem pierwszoligowego LKSz Lublin. Arbiter podkreślił, że to już jego czwarty turniej w Niemcach i śmiało może pochwalić organizatorów za świetne przygotowanie imprezy, a uczestników za zaprezentowanie wysokiego poziomu. Oby jak najwięcej takich turniejów.

Artur Toruń

Fot. Anna Warowna

Nad przebiegiem turnieju czuwał Piotr Polkowski - sędzia klasy FIDE, czołowy szachista woj. lubelskiego

Fot. Anna Warowna

Nagrody wręczali wójt Marian Golianek (pierwszy z lewej) i jego zastępca - Aneta Stefaniak (obok wójta)

Wybrali nowy Zarząd Szkolnego Związku Sportowego Gminy Lubartów

Posiedzenie Szkolnego Związku Sportowego Gminy Lubartów 16 października

16 października został wybrany skład zarządu Szkolnego Związku Sportowego Gminy Lubartów. Wybór zarządu na kolejną kadencję przeprowadzono w głosowaniu tajnym. Skład nowego zarządu:

Prezes: Robert Romanek
Sekretarz: Adam Wasak
Członek: Iwona SzumiecW

skład Komisji Rewizyjnej weszli:

Przewodnicząca: Beata Piszcz
Członkowie: Katarzyna Dawidek oraz Bogdan Wójcik

Marcin Kusyk

Walczyli o puchar starosty i burmistrza

Klub Petanque Wieprz Lubartów zorganizował mistrzostwa o Puchar Starosty (dublety) i Puchar Burmistrza (zawodnicy indywidualni). Zawodnicy walczyli w weekend na alejkach za pałacem Sanguszków w parku miejskim.

Zwycięzcy Pucharu Starosty:

Sebastian Derecki i Jarosław Krzyżanowski (obaj Klub Petanque Wieprz Lubartów),

Daria i Marcin Chmiel (obydwoje Dębickie Bractwo Kulkowe), Piotr Pilecki (Białostocki Klub Petanque) i Bartosz Filipczuk (Klub Petanque Wieprz Lubartów)

Zwycięzcy Pucharu Burmistrza:

Sławomir Meksuła (Klub Petanque Wieprz Lubartów), Marcin Chmiel (Dębickie Bractwo Kulkowe), Wojciech Rudziński (Klub Petanque Wieprz Lubartów)

Marcin Kusyk

Fot. Klub Petanque Wieprz Lubartów

Uczestnicy zawodów w Lubartowie

eprasa.pl 09afa67b1c

Polityczne trzęsienie ziemi w powiecie łęczyńskim

Upadek koalicji i powrót PiS Jak lokalni liderzy sami odda

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Nowy Zarząd Powiatu Łęczyńskiego: starosta Łukasz Reszka, wicestarosta Szymon Czech. Do zarządu weszli jeszcze radni PiS Kamilla Patalita, Łukasz Libera, Krzysztof Niewiadomski

Fot.FB.COM Łukasz Reszka

Starosta Łukasz Reszka
To będzie zarząd dialogu i współpracy od szczebla gminnego do wojewódzkiego

Fot.Grzegorz Kuczyński

Były starosta powiatu łęczyńskiego Daniel Słowik
Moi byli koalicjanci tak naprawdę zerwali tę koalicję, głosując za de facto samoodwołaniem, co wszystkich bardzo zdziwiło, jak można się odwołać. Tyle

Do prawdziwego trzęsienia ziemi doszło w Powiecie Łęczyńskim. Dzień po drugiej rocznicy parlamentarnego zwycięstwa koalicji w Polsce (15 października 2023) ta lokalna odniosła sromotną porażkę.

Pokłócona dotychczasowa większość oddała władzę Prawu i Sprawiedliwości, bo w żadnym innym wypadku PiS dokonać tych zmian by nie mógł.

I tym razem porzekadło „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta" okazało się bardzo prawdziwe. Korki od szampana strzelają w biurach parlamentarzystów PiS, posłowie tego ugrupowania wierzą, że zmiany w powiecie łęczyńskim to dobry znak i wróżba na najbliższe wybory.

- Powiat Łęczyński wraca pod rządy Prawa i Sprawiedliwości. Nowym Starostą Łęczyńskim został Łukasz Reszka. Gratuluję Markowi Wojciechowskiemu i Michałowi Pelczarskiemu oraz radnym PiS świetnie wykonanej pracy – pisze wiceprzewodniczący PiS Przemysław Czarnek.

Koalicja Obywatelska i Trzecia Droga pokłócili się i tracą powiat łęczyński! Nowym Starostą został Łukasz Reszka z PiS! – poinformował natomiast lubelski poseł Sylwester Tułajew.

Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego z PiS napisał:

- Radni Powiatu Łęczyńskiego odwołali podczas dzisiejszej sesji przewodniczącego Teodora Kosiarskiego (PO). To wyraźny głos sprzeciwu wobec lokalnych włodarzy, którzy niespełna miesiąc temu utracili także pięcioosobowy zarząd ze Starostą Danielem Słowikiem (PSL - Trzecia Droga) na czele. (...) Dziękuję Radzie Powiatu Łęczyńskiego za podjęcie tej odpowiedzialnej decyzji podyktowanej troską o lepszą przyszłość powiatu i jego mieszkańców. Jestem przekonany, że to dobra zmiana!

Przypomnijmy, jak się zaczęło

PiS rządził Powiatem Łęczyńskim przez ostatnie pięć i pół roku do wyborów samorządowych w 2024 roku. Wtedy w 17-osobowej Radzie Powiatu Łęczyńskiego zdobył osiem mandatów o jeden za mało, żeby utrzymać władzę. Kupczenie i przeciąganie radnych nic wtedy nie dało, bo koalicja trzech mniejszych komitetów zwarła szeregi. W ten sposób Koalicja Obywatelska z czterema mandatami, Trzecia Droga z trzema oraz Twój Samorząd z dwoma zdecydowały zawiązać koalicję.

Mając niewielką, ale wystarczającą przewagę powołały Daniela Słowika (TD) na starostę, Michała Woźniaka (KO) na zastępcę starosty oraz trzech członków zarządu: Artura Chomę (TD), Danutę Szychtę-Zagwodzką (KO) oraz Szymona Czecha (TS), a także Przewodniczącego Rady Teodora Kosiarskiego z Koalicji Obywatelskiej.

Wydawało się wtedy, że sprawa jest ustalona na całą pięcioletnią kadencję. Jednak już po kilku miesiącach, w czerwcu 2024 roku, kiedy głosowano nad absolutorium za rok poprzedni, w czasie, gdy rządziło jeszcze PiS, Teodor Kosiarski swoim „złotym" głosem doprowadził do sytuacji, w której w wyniku głosowania było osiem do ośmiu. Jako jedyny z dziewięcioosobowej grupy wstrzymał się od głosu (przy jednym nieobecnym na sesji radnym z PiS). Doprowadziło to do braku bezwzględnej większości i oznaczało automatycznie postawienie wniosku o odwołanie zarządu. Wtedy sytuację udało się opanować, a głos Kosiarskiego uważano za błąd lub pewien rodzaj straszaka dla starosty Daniela Słowika. On sam tłumaczył, że nie chciał głosować „za" absolutorium, bo wcześniej krytykował rządy PiS-u, a to one były rozliczane.

Historia się powtarza – początek końca

Jednak gdy sytuacja powtórzyła się rok później, w czerwcu br., nie można już było mówić o pomyłce. W głosowaniu w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu z tytułu wykonania budżetu za 2024 rok wynik wyniósł siedem do siedmiu. Tym razem z pierwotnej dziewięcioosobowej koalicji przeciw zagłosował Piotr Jastrzębski z Twojego Samorządu, a Teodor Kosiarski ponownie wstrzymał się od głosu, doprowadzając do powtórki sytuacji. Co ciekawe, w tym głosowaniu w większości Radni PiS nie byli przeciwni absolutorium, a jedynie się wstrzymali od głosu. Jednak brak bezwzględnej większości głosów doprowadził do ponownego automatycznego głosowania za odwołaniem całego zarządu.

Dlaczego tak głosowali?

Pierwsze miesiące nowej kadencji przyniosły szereg pozytywnych działań. Zarząd odzyskał środki na przebudowę (otwartej w ubiegłym tygodniu) drogi Kijany-Zezulin, które przepadły wcześniej z powodu błędów formalnych. Zmodernizowano i doposażono Dom Dziecka w Witaniowie. Ruszyły prace nad drogą Kajetanówka-Zalesie, rozpoczęto scalanie gruntów, uruchomiono wirtualną strzelnicę oraz zakupiono auta do przewozu osób z niepełnosprawnościami. W szkołach wdrożono programy rozwojowe, a w ostatnim czasie powiat pozyskał fundusze na stworzenie ogrodów sensorycznych przy ośrodku w Parku Podzamcze. Z punktu widzenia mieszkańców bilans pierwszego roku rządów wyglądał więc całkiem pozytywnie.

Wewnątrz obozu władzy szybko jednak zaczęły się tarcia. Zarzucano staroście zadłużanie urzędu i jego powolne odpolitycznianie. Sporne były także proporcje w obsadzie stanowisk między poszczególnymi komitetami, a do tego dochodziła coraz bardziej wyrazista polityczna aktywność samego starosty.

Daniel Słowik to konserwatywny szef lokalnych struktur PSL cieszący się zaufaniem europosła Krzysztofa Hetmana. Nigdy nie ukrywał, że jego serce bije po prawej stronie, czemu dał wyraz m.in. przed drugą turą wyborów prezydenckich.

W internetowym komentarzu napisał m.in.

- Co do PSL - to Łęczyński PSL absolutnie w przeważającej większości jest prawicowy - dopóki będę szefem, tak będzie.

W koalicji, gdzie istotną rolę odgrywali działacze PO, takie deklaracje były odbierane z rosnącym dystansem. To przelało czarę goryczy.

Od starosty dystansował się m.in. przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego Teodor Kosiarski. To były wieloletni burmistrz Łęcznej i pracownik kopalni. Przyzwyczajony do silnej ręki, wykonywania poleceń i posłuchu. Także inni radni czuli się rozczarowani. Szczególnie mocny wyraz dawał temu Piotr Jastrzębski z Twojego Samorządu. Jako najmniejszy koalicjant miał z puli podziału stanowisk otrzymać fotel sekretarza w starostwie oraz zastępcy burmistrza w sąsiednim Urzędzie Miejskim w Łęcznej, a także inne stołki. Jednak obietnice nie zostały spełnione.

Plan zmian

Radni Platformy Obywatelskiej (KO) zdecydowali o wymianie starosty. Ich plan był prosty, spośród swojej dziewiątki radnych wybrać nowego starostę. Głośno mówiło się o Michale Woźniaku (KO), dotychczasowym zastępcy lub Arturze Chomie z Trzeciej Drogi. Jednak błędnie w rozważaniach nie uwzględniono dwóch najważniejszych spraw. Rozczarowania Twojego Samorządu niespełnionymi obietnicami koalicyjnymi oraz tego, jak zachowa się starosta Daniel Słowik, którego planowano wymienić, a którego pomijano w prowadzonych rozmowach.

W czasie, kiedy Platforma myślała nad wymianą starosty, to samo robił PiS — jednak bez szans na powodzenie bez wsparcia... Platformy Obywatelskiej.

Przesilenie wrześniowe

We wrześniu radni powrócili na salę obrad, gdzie co prawda Regionalna Izba Obrachunkowa wskazała na brak merytorycznej dyskusji nad absolutorium i uchybień w ocenie pracy zarządu, ale radni pozostali przy swoim. Pod głosowanie trafił więc wniosek o odwołanie zarządu z uwagi na brak udzielenia wotum zaufania za 2024 rok. I tu niby niespodzianka z samorozwiązaniem zarządu. W tajnym głosowaniu aż 15 z 17 radnych opowiedziało się za zmianami. Wniosek poparli nie tylko radni PiS, co było oczywiste, ale także całe kluby PO (czterech) i Twojego Samorządu (dwóch), a nawet Artur Choma z Trzeciej Drogi. Przeciwko byli wyłącznie starosta Daniel Słowik i Alicja Ciepielewska-Kot (TD). W praktyce oznaczało to, że nawet zarząd, w tym wicestarosta, głosował za jego rozwiązaniem. Daniel Słowik nie krył zdziwienia:

- Nie wiem, dlaczego moi koledzy podjęli taką decyzję. Uważam, że praca przebiegała dobrze. Zarzuty, że zbyt wolno zwalniałem ludzi, są nietrafione. Oceniam pracowników przez pryzmat umiejętności i zaangażowania, a nie politycznych barw - mówił Słowik.- Przecież mieliśmy w planach kolejne inwestycje: modernizację drogi Stara Wieś-Turowola, odcinek przy jeziorze Piaseczno, czy drogi w Kolonii Zawieprzyce. Może decydowała moja obrona kopalni Bogdanka? - zastanawiał się starosta.

LEC

eprasa.pl 09afa67b1c

do władzy. li ster powiatu

Pycha kroczy przed upadkiem

Sytuacja była bezprecedensowa i już wtedy wszystkie czerwone linie zostały przekroczone. Część radnych koalicji zaślepiona chęcią usunięcia Daniela Słowika była gotowa usunąć siebie w przekonaniu, że nic im nie grozi. Było jednak zupełnie inaczej.

- Oni dali się ograć jak chłopcy w przykrótkich spodenkach - mówi nam jeden z radnych PiS.

- To było jak prezent od losu, bo do odwołania starosty potrzeba bezwzględnej większości 2/3 składu Rady, czyli ponad 11 radnych. My mamy ośmiu, nawet z buntownikami z Twojego Samorządu byłoby nas 10, czyli nadal za mało, żeby tego dokonać. Byli tak siebie pewni, że nadal są jak na początku zwartą dziewiątką, że oddali nam pole. Pycha kroczy przed upadkiem – śmieje się nasz informator.

Po wrześniowym głosowaniu były trzy miesiące na wybór nowego zarządu, starosty i jego zastępcy. Do tego czasu dotychczasowy pełnił swoją rolę. Radni KO wydawali się wciąż pewni swojego, nie zważając na czyhające tuż obok zagrożenie. Tymczasem Twój Samorząd rozczarowany niespełnionymi obietnicami i dotychczasowymi działaniami kolegów, a dodatkowo kuszony przez PiS, zdecydował się zmienić front. Sytuacja stała się dramatyczna, a KO próbowała naprędce ratować sytuację, zawierając cichą koalicję z PiS-em, ale na to nie było już szans.

Dzień sądu i dużych zmian

W ubiegły czwartek, 16 października doszło do trzęsienia ziemi w Powiecie Łęczyńskim. Już na początku radni PiS zgłosili wniosek o rozszerzenie programu obrad o punkt dotyczący odwołania przewodniczącego Teodora Kosiarskiego (KO). Wniosek zyskał poparcie 11 radnych, poza PiS-em również Twojego Samorządu i Daniela Słowika (TD). Już wtedy pewne było, że nadchodzące zmiany zostały przesądzone. Kosiarskiego odwołano takim samym stosunkiem głosów 11 za, pięcioma przeciw i jednym wstrzymującym.

Jego miejsce po otrzymaniu 12 głosów za i pięć przeciw zajął Mariusz Fijałkowski (PiS), w przeszłości głęboko skonfliktowany z Kosiarskim, z którym w 2014 konkurował o stanowisko burmistrza Łęcznej, a później zajadle dyskutował w ramach Rady Miejskiej w Łęcznej.

Kandydaturę starosty przywiózł w teczce Wicemarszałek Województwa Lubelskiego Marek Wojciechowski, który osobiście pilnował dyscypliny radnych PiS. W ten sposób nowym starostą został Łukasz Reszka. Człowiek spoza rady powiatu, a nawet spoza samego Powiatu Łęczyńskiego. W przeszłości pracownik urzędu w Świdniku, później prezes klubu Avia Świdnik, a następnie do wyborów w 2024 - starosta powiatu świdnickiego.

Reszkę poparło 12 osób. Poza radnymi PiS i TS jeszcze dwie osoby z Trzeciej Drogi. Pozostała piątka zagłosowała na kontrkandydata Michała Woźniaka.

- Gratuluję mądrości i odpowiedzialności, bo mieszkańcy oczekiwali, żeby ten niepewny okres się zakończył, żeby sprawy finansowe ukształtować i przygotować budżet na kolejny rok. A także uporządkować kwestie organizacyjne. Łukasz to doświadczony samorządowiec. Jestem przekonany, że była to dobra decyzja – powiedział po sesji Marek Wojciechowski.

- To będzie zarząd dialogu i współpracy od szczebla gminnego do wojewódzkiego – dodał nowy Starosta Łukasz Reszka. Wicestarostą został Szymon Czech z Twojego Samorządu. Przy głosach 12 za i pięciu przeciw. Zawodowo sekretarz gminy Ludwin. Stanowisko było nagrodą za przejście na stronę PiS. To także szansa dla Szymona Czecha, który w ten sposób może wzmocnić swoją osobę przed kolejnymi wyborami samorządowymi w gminie Ludwin, gdzie prawdopodobnie wystartuje na wójta. Do zarządu weszli jeszcze radni PiS Kamilla Patalita, Łukasz Libera, Krzysztof Niewiadomski.

Tym samym Prawo i Sprawiedliwość, mające w Radzie Powiatu osiem mandatów, powróciło do realnej władzy, budując większość z dwoma przedstawicielami Twojego Samorządu i tymczasowo dwójką radnych TD. W praktyce oznacza to nowy układ sił, w którym PiS i jego sojusznicy przejęli kontrolę nad władzą powiatową.

Ocena tych decyzji budzi jednak kontrowersje - jedni mówią o stabilizacji i nowym otwarciu, inni o politycznym dealu i zdradzie dotychczasowej koalicji.

- Przez 1,5 roku udało mi się wiele zrobić dla powiatu, to, co się stało, to jest pokłosie wydarzeń sesji z 3 września – mówi odwołany starosta Daniel Słowik. – W powiecie łęczyńskim nastąpiła zmiana warty. Moi byli koalicjanci tak naprawdę zerwali tę koalicję, głosując za de facto samoodwołaniem, co wszystkich bardzo zdziwiło, jak można się odwołać. Tyle. Ja będę pracował dla powiatu, będę wspierał.

Krzysztof Hetman ostro o radnych KO

Znacznie ostrzej wypowiada się Krzysztof Hetman szef PSL-u w Lubelskim. - Można było uniknąć przejęcia władzy przez PiS w powiecie łęczyńskim. Takie są konsekwencje braku wyobraźni, arogancji i ignorancji tych, którzy odwołali zarząd powiatu własnej koalicji – komentuje dla Onetu Hetman. - Właściwie to odwołali sami siebie, co utorowało drogę PiS-owi na powrót do władzy w powiecie łęczyńskim. - Radni PO, którzy dopuścili do takiej sytuacji, powinni pomyśleć, czy chcą jeszcze funkcjonować w polityce, bo nie wydaje mi się, by byli na tym polu kompetentni.

Hetman broni jedynie szefa PO w Łęcznej posła Krzysztofa Bojarskiego. Uważa, że on próbował ratować sytuację, ale było już za późno.

Zmiana władzy w Powiecie Łęczyńskim to jedno z bardziej znaczących przetasowań na szczeblu samorządowym w regionie lubelskim w ostatnich miesiącach.

Decyzja o wyborze starosty spoza powiatu wywołała też spore emocje wśród radnych i mieszkańców - zarówno zwolenników, jak i przeciwników takiego rozwiązania.

Tuż po wyborze nowy starosta na profilach społecznościowych polityków PiS, którzy mu pogratulowali napisał „Melduje wykonanie zadania"

Grzegorz Kuczyński

Koniec z dziurami i objazdami

Nowoczesna trasa Kijany–Zezulin po remoncie za 12,5 mln zł

Otwarcie ważnej powiatowej drogi Kijany-Zezulin

Fot.Grzegorz Kuczyński

Po latach oczekiwań kierowcy i mieszkańcy powiatu łęczyńskiego mogą wreszcie cieszyć się nową, bezpieczną i komfortową drogą powiatową Kijany–Zezulin.

Otwarcie ważnej powiatowej drogi Kijany-Zezulin

Inwestycja o wartości ponad 12,5 mln zł została uroczyście otwarta w obecności przedstawicieli samorządów oraz władz wojewódzkich. Modernizacja blisko 5,5-kilometrowego odcinka drogi nr 2004L to jedno z najważniejszych zadań drogowych w ostatnich latach na terenie powiatu. Projekt dofinansowano kwotą ponad 7,5 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostałe środki – ok. 5 mln zł – stanowiły wkład własny Powiatu Łęczyńskiego oraz gmin Ludwin i Spiczyn. Nowa droga to nie tylko równa nawierzchnia asfaltowa, ale też kompleksowa przebudowa infrastruktury towarzyszącej. W ramach inwestycji wykonano m.in. nowe chodniki, zjazdy i skrzyżowania, zatoki autobusowe, przystanki oraz nową nawierzchnię mostu na rzece Wieprz w Kijanach. Zadbano również o poprawę bezpieczeństwa pieszych, montując energooszczędne oświetlenie przy przejściach. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali m.in. wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, wicewojewoda Andrzej Maj, poseł Krzysztof Bojarski, starosta łęczyński Daniel Słowik, wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki oraz wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros. Nowa trasa znacząco usprawni komunikację pomiędzy gminami Spiczyn i Ludwin, zapewniając wygodne połączenie z drogami wojewódzkimi nr 829 (kierunek Lubartów) i 813 (kierunek Ostrów Lubelski, Parczew). Droga stanowi również alternatywny dojazd z Lublina nad jeziora Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, co ma duże znaczenie dla ruchu turystycznego w regionie. – To inwestycja, która realnie poprawia jakość życia mieszkańców, zwiększa bezpieczeństwo i otwiera nowe możliwości komunikacyjne – podkreślano podczas uroczystości. Dzięki wspólnemu wysiłkowi samorządów i wsparciu rządowych środków odcinek Kijany-Zezulin przestał być symbolem dziurawej drogi, a stał się nowoczesną, wygodną arterią łączącą lokalne społeczności.

Grzegorz Kuczyński

Turniej szachowy w Milejowie – wyniki

Taktyka, skupienie i dobra zabawa - turnieje szachowe wciąż cieszą się popularnością

Fot.GOK Milejów

Seniorzy:
I - **Strycharczuk Marek**
II - **Dudek Mariusz**
III - **Nowacki Roman**

Juniorzy:
I - **Kłoda Bartłomiej**
II - **Kurzępa Mikołaj**
III - **Patalita Wojciech**

Kobiety:
I - **Górecka Wiktoria**
II - **Jabłońska Julia**
III - **Niścior Milena**

5 października w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie odbył się turniej szachowy z udziałem dorosłych i dzieci.

Równocześnie w **Gminnym Ośrodku Kultury** rozpoczęły się zajęcia kółka szachowego dla dzieci i młodzieży prowadzone przez Kazimierza Wosia. Spotkania odbywają się w środy o godzinie 16.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl 09afa67b1c

Rezerwy Górnika zdeklasowały rywala

Rywalom z Kamionki wystarczyło sił na nieco ponad dwa kwadranse. Później Górnik II Łęczna kompletnie rozbił oponentów i wygrał aż 7:0.

Fot.Akademia Piłkarska Górnik Łęczna

To był dzień rezerw Górnika. Rywali z Kamionki rozbili aż 7:0

Mecz domowy z ostatnim zespołem w tabeli to bez dwóch zdań świetna szansa, by wymazać porażkę w poprzedniej kolejce. Takie doskonałe okoliczności stanęły przed łęczyńską młodzieżą w rozgrywkach lubelskiej klasy okręgowej. Tydzień wcześniej po golu w doliczonym czasie gry ulegli rezerwom Stali Kraśnik i w młodych piłkarzach od początku starcia z LKS-em Kamionka widać było głód powrotu na zwycięską ścieżkę.

Przyjezdni rozpaczliwie bronili się przez ponad 35 minut, będąc w stanie do tego momentu zachować czyste konto. Worek z bramkami rozwiązał Mateusz Słomka, a z Kamionki wyraźnie zeszło powietrze. Przed przerwą podwyższył jeszcze Kamil Bajus i jasnym stało się, że komplet punktów zostanie u zielono-czarnych, a zagadką pozostają tylko rozmiary zwycięstwa.

W drugiej odsłonie „Górnicy" dołożyli jeszcze pięć trafień. Dublet w 66. minucie skompletował Bajus, a zdobyczą dwóch bramek mogą się po tym meczu pochwalić także Szymon Małyska oraz wprowadzony z ławki Kacper Koza, który już w 13 minut po zameldowaniu się na murawie miał na koncie dwa trafienia.

- Mecz od początku został przez nas zdominowany. Przeciwnik ograniczył się jedynie do obrony średniej i wyprowadzania kontrataków, które jednak szybko przerywaliśmy. Byliśmy przygotowani na dosyć mocną fizyczną grę ze strony Kamionki i dzięki realizacji założeń przez naszych zawodników została ona zneutralizowana. Nasz zespół stworzył sobie dzisiaj wiele możliwości na strzelenie bramek i wynik mógł być okazalszy, ale mimo wszystko jesteśmy zadowoleni z przebiegu całego spotkania i z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie - podsumowuje Jakub Prokop, asystent trenera.

Podopieczni Damiana Farotimiego triumfowali ostatecznie 7:0, dzięki czemu wskoczyli na czwarte miejsce w ligowej stawce. Ten stan rzeczy może ulec zmianie, bo jedenastej serii gier nie rozegrał jeszcze POM Piotrowice, który podejmie u siebie Trawenę Trawniki, a także w bezpośrednim pojedynku za plecami Górnika zagra Polesie Kock i Avia II Świdnik. Kolejne spotkanie Górnika II to wyjazd do Końskowoli na spotkanie ze znajdującym się na drugiej pozycji Powiślakiem. Początek w najbliższą sobotę o godz. 13.

Górnik II Łęczna - LKS Kamionka
7:0 (2:0)

Bramki dla Górnika: Słomka 35`, Bajus 41`, 66`, Koza 67`, 73`, Małyska 72`, 82`,
Skład Górnika II: Wilk - Stadnicki, Gąsławski, Stępniak, Mołodecki - Bajus, Kornacki (68` Wronka), Małyska, Słomka (75` Wasilewski) - Samonek (68` Dyguś), Duma (60` Koza)

Filip Ogórek

Remis w starciu beniaminków

Tur miał swoje szanse w starciu z Bugiem Hanna, ale pojedynek beniaminków ostatecznie zakończył się podziałem punktów.

Starcie beniaminków w Hannie zapowiadało się na bardzo emocjonujące, zwłaszcza że obie ekipy pokazywały już, że nie boją się nawet tych rywali z czołowej ósemki tabeli, choć oczywiste jest, że ich głównym celem na ten sezon jest utrzymanie. W Hannie punkty gubiły już m.in. Hetman czy Lublinianka, ale po zaskakującej porażce z Tanwią Stary Majdan to w Turze należało upatrywać minimalnego faworyta.

Lepiej rozpoczęli miejscowi, którzy za sprawą trafienia Rodrigueza wyszli w 26. minucie na prowadzenie. To zdecydowanie obudziło Tura, który ruszył do zmasowanych ataków na bramkę miejscowych. Dopięli swego w 43. minucie, kiedy po raz kolejny w tym sezonie kibicom z Milejowa radość dał Jakub Pryliński.

Do końca meczu podopieczni Tomasza Zająca szukali swoich szans, a grający trener wyraźnie mierzył w komplet punktów, wprowadzając na boisko m.in. drugiego napastnika - Sylwestra Paradę, ale remis to wszystko, co udało się tego dnia wywieźć z powiatu włodawskiego.

Ten rezultat plasuje milejowian na dziewiątej lokacie z dorobkiem czternastu punktów, z przewagą czterech „oczek" nad Bugiem, Orlętami Łuków, Granitem Bychawa i Ruchem Ryki oraz z taką samą stratą do ósmego Startu Krasnystaw.

Bug Hanna - Tur Milejów
1:1 (1:1)

Bramka dla Tura: Jakub Pryliński 43`
Skład Tura: Kowalczuk - Kowalski (87` Fiedor), Skorek, Suryś, Mazur, Kobus (72` Łopuszyński), Kostiuk (65` Kucybała), Iwanek (72` Parada), Zając, Cielebąk (78` Niewiński), Pryliński

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	11	31	38:6
2	Lewart Lubartów	11	27	32:11
3	Janowianka Janów Lubelski	11	23	30:14
4	Orlęta Radzyń Podlaski	11	23	28:16
5	Tomasovia Tomaszów Lubelski	11	21	23:14
6	Łada Biłgoraj	11	21	29:10
7	Lublinianka Lublin	11	18	25:15
8	Start Krasnystaw	11	18	19:25
9	Tur Milejów	11	14	21:21
10	Bug Hanna	11	10	20:23
11	Orlęta Łuków	11	10	11:22
12	Granit Bychawa	11	10	13:29
13	Ruch Ryki	11	10	20:32
14	Motor II Lublin	11	9	9:21
15	Tanew Stary Majdan	11	6	15:21
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	11	0	8:53

Filip Ogórek

Odrabiali straty dwa razy

Fot.Sparta Spiczyn

Zespół Sparty walczył o pełną pulę, ale ostatecznie musiał zadowolić się remisem

Sparta Spiczyn dwukrotnie musiała gonić rywala. To pozwoliło im zremisować z KS Nasutów 2:2 na własnym boisku.

Każda ekipa z lubelskiej klasy „B" gr. IV wie, że spotkania ze Spartą Spiczyn, szczególnie na ich obiekcie, nie należą do przyjemnych. Klub z powiatu łęczyńskiego konsekwentnie punktuje w swoim pierwszym sezonie w strukturach LZPN. Tym razem na ich drodze stanął weteran tych rozgrywek - KS Nasutów.

Zaczęło się źle dla „Spartan", którzy już w 9. minucie przegrywali 0:1. Gospodarze znaleźli na to odpowiedź około 20 minut później, kiedy Łukasza Całkę wypatrzył Łukasz Skórski. Przed przerwą przyjezdni objęli jeszcze prowadzenie, co spowodowało, że zespół ze Spiczyna był zmuszony gonić rezultat.

Druga odsłona wyraźnie należała do miejscowych, ale kilkukrotnie brakowało skuteczności. Jedyną bramkę w tej połowie zdobył Adrian Spaczyński, korzystając z podania Karola Wójciaka i ostatecznie obydwie ekipy podzieliły się punktami.

Już za tydzień ostatni mecz rundy. Sparta zmierzy się na wyjeździe z lokalną Piotrcovią w najbliższą niedzielę o godz. 14.

Sparta Spiczyn - KS Nasutów
2:2 (1:2)

Bramki dla Sparty: Łukasz Całka 28`, Adrian Spaczyński 65`
Skład Sparty: Mateusz Stańkowski - Maciek Gryglicki (55` Marcin Jóźwiak), Jakub Chołyk (60` Mikołaj Biały), Mateusz Walicki, Marcin Wielgos (55` Paweł Stachyra), Maciek Gryglicki (55` Marcin Jóźwiak), Jakub Chołyk (60` Mikołaj Biały), Mateusz Walicki, Marcin Wielgos (55` Paweł Stachyra), Łukasz Stadnik (70` Piotr Prokop), Łukasz Protas (85` Michał Jabłonowski), Łukasz Skurski (55` Karol Wójciak), Łukasz Stadnik (70` Piotr Prokop), Łukasz Protas (85` Michał Jabłonowski), Łukasz Skurski (55` Karol Wójciak), Mateusz Woźniak, Adrian Spaczyński, Łukasz Całka

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 09afa67b1c